

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Krzyże proste i skośne

Rozmawiałem niedawno z Polakiem, który był w tym roku w Mińsku tzw. kiedyś Litewskim. Nazwa przynależała daleko odbiegająca od dzisiejszych pojęć i od rzeczywistości. Litewskość, a raczej polskość niewątpliwą tego miasta, którą jeszcze można było obserwować w roku 1920 przed odwróceniem naszych wojsk z nad Dniepru i Berezyny została tam już doszczętnie wycięta.

Polacy którzy mieszkali w mieście i okolicy, drobna szlachta zaściankowa rozsiadła w mniejszych i większych skupieniach po całej dawnej mińskiej gubernii dziś w najlepszym razie dożywa ostatnich dni swego nędznego istnienia na Sołwkach i w północnych okęgach ZSRR.

Uciekinier z jednego z takich północnych obozów pracy, gdzie żywią i ubierają, ale nie płacą opowiadał mi, jak uciekł stamtąd pozostawiając własnemu losowi matkę i rodzeństwo, z którymi nie mógł się wydiwać nawet ani w jakikolwiek sposób im pomóc.

Dobrał sobie towarzystwo takich jak sam młodych chłopców i szli przez całą Rosję nocami, kryjąc się w dzień po lasach, a tu nad Polską granicę, skąd ich przed kilku miesiącami wysiedlono. Innej drogi nie znali. Zanim doszli, z kilkunastu zostało tylko dwóch. Reszta nie wytrzymała drogi lub wpadła w ręce czekistów w czasie wychodzenia naprzód na zwiady i po zwyciężeniu.

Z owych dwóch jeden Polak, z którym rozmawiałem szczęśliwie przeszedł granicę i dziś w Polsce dobrze mu się powodzi, drugi prawosławny Białorusin bał się przejść granicę. Uległ sugestii propagandy bolszewickiej, że w Polsce jest jeszcze gorzej, jeszcze koszmarniej niż w Rosji.

Polaka uratowała więc jego wiara, i bohaterstwo rodziców, którzy wiarę tę synowi urodzonemu i wychowanemu pod rządami bolszewickimi zdołali przekazać. Ojciec zginął od kuli bolszewickiej w podziemiach Mińskiej czerezwyczałki w 1930 r. Matka i rodzeństwo może już skończyli życie w tajdze przy leśnych robotach, ale do Polski przedarł się za tę cenę mścił syn, dziś młody i pełen życia podoficer wojsk polskich.

Tak wygląda zilustrowany na przykładzie los resztek polskości w Mińszczyźnie.

A sam Mińsk, jak zapewniał mój narrator — obskurny i obdrapany jakby w nim od czasów wojny nie było, ani jednego rzesowca. Jakby dzisiejszy właściciel nie był pewny posiadania i traktował jaknajbardziej po macoszemu.

Ani jednego kościoła, ani cerkwi czynnych w sensie religijnym. W tzw. nowym kościele mieści się operetka, w katedrze organizuje się muzeum bezbożnicze.

Tymczasem na pograniczu dawnej wileńskiej i mińskiej gubernii, a dziś chwalić Boga w granicach Rzeczypospolitej notujemy taki obrazek.

Do wsi Nowa-Huta, gdzie się znajduje cmentarz i cerkiewka ongiś unicka, a od czasów zaborczych prawosławna, zjeżdża ksiądz katolicki z zamiarem odprawienia nabożeństwa.

Na cmentarzu jednym w promieniu kilku kilometrów znajdują się spoczynek bez różnicy obok siebie katolicy i prawosławni. Ludność wsi dawniej unicka, potem prawosławna, dziś znowu częściowo katolicka (przejście na katolicyzm odbyło się w ostatnich latach) częściowo prawosławna. Na miejscu nie ma stałe, ani popa ani księdza. Otóż ksiądz przyjechał z zamiarem odprawienia nabożeństwa w cerkiewce, z zamiarem symbolicznej rewindykacji domu modlitwy na rzecz kościoła katolickiego i powiadomił o tym swoich wiernych.

Zastał jednak już popa w cerkwi ze swymi wiernymi. Gdy ksiądz zna-

lazł się na cmentarzu i zaczęto tam ustawiać połowy ołtarz, pop nie poczuł się tym w najmniejszej mierze skrępowany, wystąpił w roli gospodarza i po przeprowadzeniu z księdzem dyskusji na temat tego, kto ma większe prawa do domu modlitwy, katolicy czy prawosławni, sam wskazał księdzu dogodnie miejsce na cmentarzu, gdzie będzie mógł mszę świętą odprawić, do cerkwi bowiem katolików nie wpuścił.

Rozmowa oczywiście nie mogła dać wyniku w tym sensie, aby jedna

strona drugą mogła przekonać, odbyła się jednak z zachowaniem wszystkich form grzecznościowych, w obecności wiernych obu wyznań i w poprawnej polszczyźnie.

Pop, młody wychowanek warszawskiego seminarium duchownego prawosławnego lepiej władał językiem polskim od księdza — Polaka, który znaczną część swego życia spędził w Rosji.

W rozmowie ksiądz powoływał się na brutalne żandarmskie metody carskiej Rosji przy likwidacji unii na na-

szych ziemiach i dzisiejszą jego zdaniem daleką idącą, może zbyt daleką idącą tolerancją rządu polskiego, pop na prawa prawosławia do miejscowej ludności jeszcze z przed czasów Unii.

Wszystko to działo się tuż przy granicy bolszewickiej, niemal w obliczu niustających za nią strasznych prześladowań ludności obu wyznań.

* * *

Uderzający kontrast! Nie dlatego, że tam prześladowania, a tu wolność sumienia, że tu zrównoważone umysły i kulturalne formy, a tam iście azjatycka brutalność. Tępy należało uznać za spostrzeżenie zbyt banalne i zbyt powierzchowne.

Najbardziej charakterystyczny i pouczający byłby raczej inny aspekt tego porównania. Chociaż wnioski stąd płyną nie tak przyjemne.

My tu w Polsce, oddzieleni od państwa Stalina nie linią pozycji żelbetowych jakiegoś Zygryda czy Maginot'a, ale zwyczajnym pasem 5-metrowej szerokości między, dwoma liniami słupów z symbolami obu państw, zbyt często zapominamy o niesłychanej dysproporcji, jaka zchodzi pomiędzy wielkością zbrodni jakie z ogólnoludzkiego punktu widzenia co dnia się dokonywują w ZSRR, a małością tych drobnych sukcesów, jakie my w Polsce w tym czasie osiągamy.

Tam trwa prześladowanie wszystkich religii bez różnicy. Przesłanki historyczne, problemy historycznie nabyte prawa, wszystko to przesta-

ło istnieć wśród motywów postępowania zmierzającego do wydarcia człowieczeństwu wszelkich pierwiastków kultury duchowej.

W Polsce tymczasem rozdrabiamy się wśród różnego rodzaju procesów o charakterze asymilacyjnym wspaniałej skuteczności, wywołujących bowiem najeźdźcą skutek całkiem odwrotny, zamiast zdać sobie sprawę, że istotną przeciwwagą tego ogromu zbrodni, jakie popełniono i popełnia się w Rosji przeciwko religiom, Bogu, ludzkości i kulturze, u nas mogłyby być tylko jakieś wielkie nie małaśtko we dodatnie wydarzenia w dziedzinie religijnej i kulturalnej.

Ziemia nasza znacząca i zawsze znacząca stojąca obok siebie krzyże proste i skośne. Symbole wpływów dwu religii, dwu kultur wyrosłych z jednego pnia, ale skłóconych jeszcze na początku naszej ery. Próby usunięcia konfliktu nie dawały wyników, i całe wieki wypełniła na naszych ziemiach historia walk — wpływów rzymskich i bizantyjskich, katolicyzmu i prawosławia. To prawda. Dziś jednak, gdy za granicą, na której się zazwyczaj te wpływy najmocniej ścierały, szaleje orgia niszczenia wszelkich kultur, która siłą rzeczy uderzyła przede wszystkim w prawosławie, ale zagraża i innym, nie czas na rozpamiętywanie historyczne.

Przeciwko prześladowcom krzyża, front różnych wyznawców krzyża musi być wspólny. Jak dotąd, niestety, w niczym to się nie zaznacza.

Piotr Lemiesz.

Marszałek Rydz Smigły do prawnictwa polskiego

WARSZAWA (Pa). W numerze 17 „Przeglądu Notarialnego“ centralnego organu notariatu polskiego, ukazało się następującej treści oświadczenie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, skierowane do prawnictwa polskiego tytułem podziękowania za dar na FON, którego uroczyste wręczenie armii w październiku 1938 r. w Warszawie odbyło się w dn. 22 maja 1938 r.:

„Zdając sobie sprawę z możliwości wpadnięcia w sprzeczność z definicjami prawniczymi, pozwalając sobie wypowiedzieć przekonanie, że wykonywanie i przestrzeganie prawa nie mają na celu osiągnięcie jakiejś idealnej sprawiedliwości — lecz tej sprawiedliwości, która dla danego środowiska w danej epoce jest potrzebna i celowa.

Prawodawstwo więc i wykonywanie prawa kierują się postulatami do bra ogólnego, będącego nie jakąś abstrakcją, ale konkretem, związanym z kulturalnymi, ustrojowymi i historycznymi warunkami życia danego środowiska.

Żołnierz służy temuż samemu dobru ogólnemu na właściwym sobie odcinku — broniąc Ojczyznę i nie dopuszczając do najazdu prawa obcego na terytorium prawa rodzimego, wlaśnego.

Dzień 22 maja 1938 r. był manifestacją zrozumienia wspólnych celów — za akt ten serdecznie dziękuję polskiemu prawnictwu“.

(—) SMIGŁY-RYDZ

Sytuacja w Czechosłowacji zaostrza się

Tło zajścia

MOR. OSTRAWA, (Pat). W miejscowych kołach partii niemiecko-sudeckiej w następujący sposób wyjaśniają tło wczorajszego zajścia w Morawskiej Ostrawie.

W okresie ostatnich kilku tygodni aresztowano w okręgu Frywałdów 82 członków partii, którzy posiadali broń bez pozwolenia władz administracyjnych. Aresztowanych skuto i przewieziono do aresztu policyjnego w Mor. Ostrawie, gdzie ich więziono wbrew przepisom prawnym ponad 2 tygodnie. W czasie transportu zmarł jeden z aresztowanych, przy czym jak wyjaśniono urzędowo, popełnił on samobójstwo wyskakując z okna jadącego pociągu w Morawskiej Ostrawie, rodziny aresztowanych ani też przedstawicieli partii nie uzyskali widzenia z aresztowanymi, ani też nie dopuszczono nikogo do zwłok zmarłego. Wśród ludności niemieckiej rozeszły się pogłoski, że aresztowanych pobito i poraniono w czasie przesłuchiwania, przy czym jeden zmarł wskutek odniesionych ran.

Kierownictwo partii posiada nazwiska świadków, którzy mogą stwierdzić pobite aresztowanych. Wobec tego udala się w dniu wczorajszym do prezesa sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie celem porozumienia się z aresztowanymi i wyjaśnienia pogłosek, delegacja posłów partii niemiecko-sudeckiej w osobach posłów: Koellnera, Knorrego, Neuwirtha, Maya i Wernera. W czasie konferencji posła Neuwirtha z prezesem sądu przed budynkiem zgromadził się tłum Niemców, których zaczęła rozpraszać policja konna i piesza. W chwili kiedy znajdują się na schodach budynku sądowego poseł May próbował interweniować, został uderzony po twarzy szpiernutą przez nadjeżdżającego konno policjanta.

Komunikat oficjalny czechosłowackiego biura prasowego, który ukazał się dopiero w późnych godzinach nocnych, podkreśla na podstawie zeznań obecnych przy zajściach strażników policyjnych, że poseł May nie został uderzony szpiernutą, a konny policjant interweniował jedynie w chwili, gdy 2 nieznanymi bliżej osobnikami usiłowało się pobić. Natychmiast po zajściach zjawiała się u

dyrektora policji Bacy delegacja posłów partii niemiecko-sudeckiej która złożyła oficjalną skargę o pobicie posła Maya i zaproszowała przelew postępowaniu policji przy rozpraszaniu zgromadzonych tłumów.

Do godziny 17 konferował u prezesa sądu poseł partii sudecko-niemieckiej Neuwirth z przedstawicielami władz sądowych i prokuratorskich oraz z dyrektorem policji na temat zajścia przed budynkiem sądowym.

PRAGA, (Pat). W związku z wyjazdem do Morawskiej Ostrawy obserwatora angielskiego mjr Suttona Pratta wskazują w kierownictwie SDP, że wczoraj wieczorem wywieziono nagle z więzienia na Frelwaldau około 25 więźniów do więzienia przy sądzie wojskowym w Olomuńcu. Wedle oświadczeń kierownictwa SDP, miało to na celu odsuniecie od mjr Suttona Pratta niepożądanych świadków którzy mogliby złożyć uroczyste zeznania o postępowaniu policji i władz więziennych w stosunku do oskarżonych.

Burgos zaprzecza pogłoskom o porozumieniu między walczącymi stronami

BURGOS, (Pat). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, które pojawiły się w prasie zagranicznej o możliwości dymisji gen. Franco i o zamierzonym

Strajk niemieckiej młodzieży szkolnej

MOR. OSTRAWA (Pat). Dziś we wszystkich szkołach niemieckich ludowych, wydziałowych i gimnazjach w Opawie zjawilo się na rozpoczęcie nauki zalety parę uczniów. Brak było zupełnie uczęszczenia i uczniów narodowości niemieckiej. Jak podkreśla prasa idzie tu o ma-

łowy protestacyjny strajk niemieckiej młodzieży szkolnej przeciwko zarządzeniom czeskich władz szkolnych, zabraniającemu dzieciom niemieckim z powiatu hultyskiego uczęszczenia do szkół niemieckich w Opawie.

„Propozycje Pragi — ostatecznym kresem ustępstw“

PRAGA (Pat). Ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji tzn. zajścia w Mor. Ostrawie i Opawie, przerwanie rokowań partii niemiecko-sudeckiej z rządem, wywołały nową falę pesymistycznych nasłójów w Pradze. Artykuł „Times'a“ wywołał tutaj przynębiające wrażenie.

Premier Hodža otrzymał liczne depesze od szeregu organizacji, protestujących przeciwko ustępstwom na rzecz

Niemców sudeckich. W depeszach wysuwane jest żądanie zwolnienia parlamentu, który miałby podjąć decyzję w tej sprawie.

Prezydium stronnictwa agrarnego w obecności premiera Hodży powzięło uchwałę, aprobującą politykę rządu w sprawie narodowościowej. Również stronnictwo narodowo-socjalistyczne z udziałem ministra oświaty Franka powzięło analogiczną uchwałę. Szczególnie silnie protestują przeciwko ustępstwom na rzecz Niemców sudeckich socjaliści i komuniści.

Wicepremier i minister komunikacji Behnke, w wywiadzie, udzielonym przed stawicielewii „Lidove Noviny“, oświadczył, że dotychczasowe ustępstwa Niemcom sudeckim udzielone były pod silnym naciskiem przede wszystkim Anglii. Zdaniem ministra propozycje rządu czeskiego są ostatecznym kresem ustępstw. Projekt rządowy stwarza możliwość porozumienia. Minister apeluje do społeczeństwa, aby zgodziło się na te postulaty.

Jeden z dzienników wieczornych, zblony do koalicji rządowej „A-Zet“ zapowiada ogłoszenie w piątek szczegółowej deklaracji rządowej o położeniu stosunków narodowościowych w republice i nowej organizacji administracyjnej w kraju. Zapowiadają również wygłoszenie przez radio przemówienia prezydenta Benesza.

(Dalszy ciąg depesz z Pragi na str. 2)

Ponieważ ten wzmocniony ruch na

dworcu wschodnim wywołał w Paryżu pogłoski o rzekomych dalszych zarządzeniach wojskowych, komunikat oficjalny podkreśla z naciskiem, że francuskie władze wojskowe nie zamierzają wydać żadnych dalszych zarządzeń bezpieczeństwa poza tymi, które już wydane i wykonywane.

Święto niepodległości Litwy

KOWNO, (Pat). Wczoraj o godz. 10.30 odbyła się na placu lotniska w Kownie uroczystość z powodu 20-lecia niepodległości Litwy.

Na uroczystość przybył prezydent republiki Smetona, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i liczne tłumy publiczności. W trybunie dyplomatycznej zajął m. in. miejsce poseł polski Charwat, a wśród attaché wojskowych płk. Mitkiewicz.

Nabożeństwo połowe odprawił arcybiskup Skwireckas, po czym przemówił prezydent republiki Smetona oraz naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztkis. Rozpoczęła się defilada, która trwała około półtorej godziny. Maszerowały oddziały piechoty, kawalerii, artylerii, wojska techniczne oraz długie szeregi ochotników z walk o niepodległość. W defiladzie wzięły udział eskadry samolotów.

Zmilitaryzowanie Marsylii

MARSYLIA (Pat). Zmilitaryzowanie portu marsylijskiego nastąpiło dziś rano. 500 robotników, powołanych wczoraj in dywiduanie stawilo się do pracy. Towa rzywno doków angażuje robotników, którzy zgłosili się o pracę.

Rada faszystowska pod znakiem rasizmu

RZYM (Pat). W dniu dzisiejszym ogłoszony został porządek dzienny obrad Wielkiej Rady Faszystowskiej, zwołanej na dzień 1 października do Pałacu Weneckiego. Wielka Rada rozpatrzy kolejno następujące zagadnienia: 1) problem rasowy, 2) sytuację polityczną, 3) sprawę utworzenia Korporacyjnej Izby Faszysto-

wskiej.

Fakt postawienia kwestii rasowej na czele programu obrad zdaje się wskazywać na to, że rasizm stał się naczelnym akcentem włoskiej polityki wewnętrznej i że pod jego znakiem rozwijać się będzie program partii faszystowskiej.

Obostrzenie zarządzeń celem przeciwdziałania terrorowi w Palestynie

LONDYN (Pat). W związku z zaostrzającą się z dnia na dzień sytuacją w Palestynie i z coraz częstszymi aktami terroru oraz wzmożoną działalnością powstańców palestyńskich, dziś ogłoszone zostały nowe obostrzenia istniejących zarządzeń.

Władze administracyjne mają obec-

nie prawo rekwirowania posiadłości ziemskich lub zabudowań, które mają być pożyteczne dla obrony kraju oraz konfiskowania ich w razie udziału właścicieli w buntach, rozruchach i powstaniach. Rozporządzenie to upoważnia nawet do burzenia domów. Równocześnie od dnia dzisiejszego obowiązuje na ogół w Palestynie cenzura prasowa i telegraficzna.

Dzień dzisiejszy również nie minął bez rozlewu krwi. Na drodze do Lyddy wybuchła pod samochodem wojskowym mina ładowa, raniąc trzech żołnierzy brytyjskich. W Tyberiadzie postrzelono ciężko dwóch Arabów i jednego Żyda. Z na padów wymienić należy zaatakowanie ubiegłej nocy przez oddział powstańców posterunku policji w Abugosh.

Jubileusz królowej Wilhelminy



Na zdjęciu widzimy holenderską królową Wilhelminę, księżniczkę Julianę i ks. Bernarda na balkonie 300-letniego pałacu w Amsterdamie podczas obchodów jubileuszowych

Obrona Hankou

TOKIO (Pat). Na czele wojsk chińskich, broniących Hankou, stoi gen. Czen Czeng, dowódca garnizonu Hankou, który otrzymał w ostatnich czasach znaczne

posiłki. Wszystkie próby kontrataku ze strony Chińczyków zakończyły się niepowodzeniem.

Zderzenie pociągu z autocysterną

PERPIGNAN (Pat). Według doniesień z Hiszpanii samochód ciężarowy, wiozący transport benzyny, zderzył się na przejeździe kolejowym w pobliżu Sarria z pociągiem. Nastąpił wybuch, od którego oboj kierowcy samochodu ponieśli śmierć. Pociąg wykołosił się.

Od płonącej benzyny zajęły się dwa wagony. Liczba zabitych wskutek wykołosej pociągu oraz poparzenia płonącą benzyną wynosi 17 osób. Dalszych szczegółów brak, gdyż pograniczne władze hiszpańskie odmawiają informacji w tej sprawie.

Interesujący eksperyment więzienny

STAMBUŁ (Pat). Turecki minister sprawiedliwości Szukur Saradzoghlu zwiędził wraz z przedstawicielami prasy stambułskiej wyspę Imrali na Morzu Marmara, będącą wzorowym więzieniem dla przestępców karnych.

Dziennikarze stambułscy z zachwytem podają wrażenia z tej wizyty. Okazuje się, że na wyspie, zamieszkałej przez 786 więźniów, jest tylko jeden żandarm oraz kilku urzędników cywilnych. Więźniowie trudnią się rolnictwem, ogrodnictwem i rybołówstwem. W ten sposób zarabiają oni nie tylko na swoje własne utrzymanie, lecz mogą jeszcze czynić oszczędności.

Z czasem liczba więźniów na Imrali

ma być powiększona do 2500.

Minister sprawiedliwości oświadczył wobec dziennikarzy, że wśród więźniów nie ma ani jednego przestępcy zawodowego i że wszyscy oni są ofiarami własnych namiętności i mylnego pojęcia prawa. Każdy z nich działał, będąc przekonany, że postępuje prawidłowo. To też system stosowany do więźniów zdążył do wychowania w nich poczucia sprawiedliwości i prawa.

Więźniowie korzystają z wielkiej stonkowo wolności, gdyż mogą udawać się na barkach bez żadnej kontroli na morze, na połow ryb.

System, wprowadzony na wyspie Imrali, wydał jak najlepsze rezultaty.

Z Rady Miejskiej

Po dłuższej przerwie spowodowanej letnimi feriami odbyło się wczoraj wieczorem plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na czono 16-punktowej wokandy dnia wysunęły się:

nowe przepisy budowlane,

dzielnice miasta na szereg stref budowlanych. Przepisy, jak już donosiliśmy, opracowane były przez miejskie biuro urbanistyczne. Wywołały one na Radzie Miejskiej duży odgłos. W wyniku dyskusji, trwającej przeszło dwie godziny, zgłoszono szereg zastrzeżeń i wniosków. W głosowaniu jednak wszystkie poprawki upadły i nowe przepisy zostały uchwalone w brzmieniu opracowanym przez Magistrat i uzupełnionym poprawkami Komisji Techniczno-Urbanistycznej.

Druga niemniej doniosła dla gospodarczego życia miasta sprawa — to

hydroelektrownia miejska,

której budowę, jak wiadomo, ma prze prowadzać Ministerstwo Komunikacji. Zarząd Miejski wysunął pod adresem Ministerstwa szereg dezzyderatów natury technicznej i finansowej. Dotychczas jednak, jak wynika z wyjaśnień prezydenta Maleszewskiego, Magistrat nie został poinformowany na jaką sumę Ministerstwo oblicza kosztorys robót. Zachodzi obawa, że suma ta może być znacznie wyższa od ustalonych w swoim czasie 6 milionów złotych. Również Ministerstwo nie chce uwzględnić dezzyderatu miasta w sprawie nowoformacji Komitetu Budowy, w skład którego weszliby przedstawiciele miasta.

W rezultacie powzięto uchwałę powierzenia ministerstwu robót z zastrze-

żeniem powołania komitetu z udziałem delegatów gminy m. Wilna, jak również przeprowadzenia robót w granicach omawianej kalkulacji.

Inne sprawy porządku dziennego nie wzbudziły większego zainteresowania poza uchwałą uruchomienia przez KKO kantoru wymiany wabów w Łan-dwarowie.

Wybory

W końcowej fazie posiedzenia dokonano szeregu uzupełniających wyborów do różnych komisji miejskich. I tak wybrano: na miejsce dr. Glińskiego do Komisji Finansowo-Gospodarczej — r. Januszewicza, do Kom-

Projekt ustawy o sprzedaży pasz

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało projekt ustawy o sprzedaży niektórych pasz. Nowa ustawa dotyczy sprzedaży w obrocie krajowym następujących pasz: wszelkiego rodzaju otręb, śrutę, makuch, mączek pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, mieszanek tych pasz oraz środków chemicznych, służących do karmienia zwierząt.

Na podstawie tej ustawy ministerstwo ustali dla poszczególnych pasz najmniejszą procentową ilość składników istotnych oraz dopuszczalny procent zanieczyszczenia i różnych domieszek bezwartościowych, aby w ten sposób usunąć z obrotu pasze mało wartościowe, zawierające nieraz domieszki szkodliwe dla zdrowia zwierząt.

Sprzedaż pasz, które nie będą odpowiadały wymogom gatunkowym, określonym rozporządzeniem, będzie zakazana.

sji Technicznej — inż. Józefa Iwaszkiewicza i do Komisji Opieki Społecznej p. Jana Staniewicza.

Do Ogólnopolskiej Rady Opieki Społecznej przedłużono jednogłośnie kadencję p. prezydentowi Maleszewskiemu.

Podziękowanie dyr. Szpakiewiczowi.

W związku z rezygnacją dotychczasowego dyrektora Teatrów miejskich p. Mieczysława Szpakiewicza, na wniosek Komisji Teatralnej i Magistratu Rada Miejska uchwaliła wyrazić mu specjalne podziękowanie za skuteczną pracę i zasługi położone przy podnoszeniu kultury teatralnej Wilna. (es).

Defilada 80 tys. przywódców partyjnych przed Kanclerzem

NORYMBERGA (Pat). Dziś w obecności kanclerza Hitlera na kongresie norymberskim wygłosił przemówienie szef prasowy Rzeszy, dr Dietrich oraz minister sprawiedliwości dr Frank, który mówił o postępie i sukcesach ustawodawstwa narodowo-socjalistycznego w czasie ostatniego roku. Trzecim wreszcie mówcą był dr Todt, który jako generalny inspektor dróg Rzeszy zdał sprawozdanie z prac

Sprawa sudecka na widowni Włoska ocena sytuacji

RZYM, (Pat). „Informazione Diplomatiche” ogłasza w wczorajszym numerze co następuje: w odpowiedzialnych kołach rzymskich z wielką uwagą, a jednocześnie z jak największym spokojem sledzony jest rozwój sytuacji w konflikcie pomiędzy partią Niemców sudeckich, reprezentującą 3.500 tys. Niemców, mieszkających w Czechosłowacji, a rządem praskim. Stanowisko Włoch było i jest — zgodnie z polityką osi — wyraźne

W rocznicę pobytu Marsz. Piłsudskiego

ZYWIEC (Pat). Czwartą rocznicę pobytu Pana Marszałka Piłsudskiego na wywczasach w Moszczenicy, koło Żywca — Żywiec uczcił nabożeństwem żałobnym odprawionym w miejscowym kościele.

Zakończenie konferencji międzyparlamentarnej

WARSZAWA (Pat) wczoraj o godz. 11 rano w sali obrad Senatu odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie i zo stały zakończone prace Międzynarodowej Handlowej Konferencji Międzyparlamentarnej.

Międzynarodowy kongres odlewniczy w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Pod Wysokim Proktorem Pana Prezydenta R. P. 10zpo czął w Warszawie obrady Międzynarodowy Kongres Odlewniczy, odbywający się po raz pierwszy w Polsce, na który przybyło przeszło 400 delegatów stowarzyszeń odlewniczych, zjednoczonych w Międzynarodowym Komitecie Związku Techn. Stow. Odlewniczych (C. I. A. T. T.), reprezentujących wszystkie państwa europejskie, Stany Zjednoczone A. P., Australię i Południową Afrykę.

Owarcie Kongresu odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej o godz. 10.15 w obecności przedstawicieli rządu, wojskowości, przemysłu i nauki.

Pana Prezydenta R. P. i Rząd reprezentował na otwarciu minister komunikacji plk. dypl. Uirych.

Amnestia dla sprawców rozruchów kłajpedzkich

KOWNO (Pat). „Lietuvos Zinios” podaje, że na ostatnim posiedzeniu rady ministrów przyjęto m. in. ustawę o amnestii dla uczestników rozruchów w porcie kłajpedzkim w dniach 21 i 28 czerwca r. Podobną ustawę przyjął na poniedziałkowym posiedzeniu sejmik kłajpedzki.

Zainteresowanie w Berlinie

BERLIN, (Pat). Opinia niemiecka znajduje się wciąż jeszcze pod silnym wrażeniem zerwania przez Niemców sudeckich rozmów z rządem praskim. Ponowne zaostrzenie problemu sudeckiego usunęło nawet na chwilę na drugi plan jazd partyjny w Norymberdze. Pierwsze kolumny wczorajszej prasy niemieckiej poświęcone są prawie wyłącznie zagadnieniu sudeckiemu, przy czym prasa nie kryje się z tym, że zagadnienie czechosłowackie przyjęło obrót „dramatyczny”.

Posel czechosłowacki w Londynie

złożył protest przeciwko artykułowi „Times'a”

LONDYN (Pat). Wczorajszy artykuł „Times'a” doradzający rządowi czeskiemu odstąpienie obszaru sudeckiego Rzeszy wywołał dzisiaj polemikę na łamach prasy brytyjskiej.

Cała prasa donosi iż posel czechosłowacki Masaryk złożył w Foreign Office protest przeciwko temu artykułowi i że oficjalny komunikat rządu brytyjskiego, stwierdzający iż poglądy, wyrażone przez „Times'a” nie pokrywają się z poglądami rządu brytyjskiego — był następstwem tego protestu.

Niemcy nie spieszą z wznowieniem rokowań

PRAGA (Pat). Kierownictwo partii Niemców sudeckich komunikuje, iż wbrew rozsiewanym zagranicą pogłoskom rokowania, zgodnie z komunikatem partii, zostają przerwane do póty, dopóki nie będzie przeprowadzone całkowite wyjaśnienie zajęć w Morawskiej Ostrawie i nie nastąpi ukaranie winnych.

ŚWIAT POD BRONIA

Powietrzny bridge Europy

Ogólna sytuacja w Europie pod względem militarnym przypomina raczej taniec wojenny szczeru Niam-Niam: wszyscy sobie wzajemnie wygrają, każdy robi groźną minę i w ogólnym zgiełku wojennym ostatecznie trudno się polapać kto wróg a kto przyjaciel. Tym bardziej trudno przewidzieć jak się ułożą aliansy w razie rzeczywistego konfliktu zbrojnego.

W całym europejskim rozgardiaszu, powiedzmy otwarcie, przedwojennym zarysowują się jednak pewne kombinacje o bardzo wyraźnym charakterze. W dziedzinie lotnictwa można dzisiaj już ustalić partnerów w jutrzejszej grze. Kwestia tylko jak oni zasiądą do gry. Można by rzec, iż obecnie szukają „czwartego do bridge’a”. Tych trzech — to Niemcy, Włochy i Anglia. Tym czwartym — może się stać przyszła Hiszpania.

Włochy swoją ekspansję dzisiaj kierują wyraźnie na południe. Zaszczepiony tytuł „mare nostrum” (nasze morze), jakim do niedawna obdarzyły Morze Adriatyckie, dzisiaj usiłują przenieść na Morze Śródziemne. Zagęszczenie lotnisk na południu, sieć baz lotniczych na Morzu Śródziemnym, utrzymywanie w koloniach (Libia, Afryka wschodnia) sił powietrznych o charakterze operacyjnym — wszystko to wskazuje, że Mussolini chce z półwyspu Apenińskiego i posiadłości zamorskich zrobić jeden niepodzielny obszar włoskiego imperium.

Siły powietrzne Włoch należą dzisiaj do jednych z najbardziej nowoczesnych. Nasycone nimi są zarówno siły lądowe, jak i marynarka. Stan ich oblicza się na 4000—4500 samolotów. Intencje na przyszłość ujawniają się w charakterze i konstrukcji płatowców: przede wszystkim są budowane samoloty bombardujące i wodnosamoloty o dużym zasięgu. Ze lotnictwa włoskie jest ogromnie dziś rozbudowane świadczą chociażby fakt działania jego w wojnie hiszpańskiej na skalę niewspółmiernie wielką, jak na zadanie tylko ekspedycyjne. Dla przykładu w akcji na Santander w sierpniu 1937 r. brało udział wyłącznie lotnictwo włoskie, które wykonało podówczas 3000 godzin lotów i rzuciło na obiekty rządowe przeszło 300.000 kg bomb. Obecnie lotnictwo włoskie podlega pięcioletniemu planowi reorganizacji, w wyniku którego do r. 1941 ma osiągnąć poziom taki, żeby się stać absolutnie bezkonkurencyjnym. Tak jak Anglia swoje siły morskie zawsze utrzymuje na takim poziomie, aby były przeważające w stosunku do każdej możliwej kombinacji ewentualnych przeciwników, podobnie Włochy postawiły za cel osiągnąć bezwzględną przewagę w powietrzu nad każdym możliwym ugrupowaniem w przyszłej wojnie. Przeciwnicy ojczyzny, znanej pod nazwą „teorii Douhet’a” są właśnie Włochy. W myśl tej teorii losy przyszłej wojny zależą będą wyłącznie od lot-

niczych sił, które w jednym potężnym uderzeniu w pierwszych dniach wojny zdecydowanie przeważają losy jej na stronę tego, kto na takie uderzenie pierwszy się zdobyje.

Na morzu Śródziemnym interesy Włoch skrzyżowały się z interesami Anglii. Drogi, prowadzące na wschód zostały niespodziewanie zagrożone. Zakutej w żelazo i beton angielskiej mazi na Malcie zaprezentowano piękną wysepkę między Sycylią a wybrzeżem afrykańskim Pantellarię; na Gibraltar ma się odpowiedzieć Ceuta, o którą prawdopodobnie walczą część włoskich lotników na usługach gen. Franco, bowiem twierdza ta narazie jest oficjalnie hiszpańską.

Na morzu Śródziemnym spotkało się dwóch partnerów europejskiego bridge’a.

Siły powietrzne niemieckie mają znów swoje racje, dla których muszą być silne. Dzisiaj pod względem tak ilości jak i jakości lotnictwo niemieckie wybija się na pierwszy plan. Jakkolwiek teoria o użyciu masy samolotów, jako masy rozstrzygającej w wojnie, w Niemczech nie jest tak szeroko wyznawana jak we Włoszech, bowiem większa wiara jest tutaj pokładana w broni pancernej, to jednak nie wyklucza się możliwości użycia w normalnych działaniach wojennych olbrzymich (operacyjnych) grupowań lotnictwa. Zbombardowanie żywotnych centrów przeciwnika w głębi jego kraju zawsze będzie niezmiernie ponętnym zadaniem.

Główne racje potęgi lotnictwa niemieckiego są to: możliwość przebicia się na tyły przeciwnika w razie zagrożenia się w wojnę pozycyjną, jak to było w latach 1914—1918, wreszcie uzyskanie zupełnie pewnej łączności z oddalonymi sprzymierzeńcami.

W wielu wypadkach przy takich zadaniach sił powietrznych interesy niemieckie krzyżują się z angielskimi, w szczególności jeżeli ujmować je łącznie z francuskimi.

Stan sił lotniczych niemieckich oblicza się dzisiaj na 6000—7000 samolotów, z tego około 4500 tylko bojowych. Możliwość produkcyjna przemysłu lotniczego wynosi około 16.000 samolotów i 20.000 silników rocznie. Personel fabryk tego przemysłu wynosi 100.000 ludzi.

Stan sił powietrznych angielskich do niedawna nie był w żadnym stosunku do dwóch wymienionych partnerów. Dopiero, gdy Baldwin orzekł, że granica Anglii leży nad Renem wtedy wraz z ogólnym rozpadem zbrojeniowym również lotnictwo zaczęło się podciągać na odpowiedni poziom. Czy się już podciągnęło?

Trudno dać na to pytanie dokładną odpowiedź. Według opinii niemieckiej stopień zaopatrzenia lotnictwa angielskiego jest niesłychanie wysoki. Sprzęt lotniczy ma być pierwszorzędny. Istotnie np. najnowszy samolot myśliwski angielski „Hawker-Hurricane” wykazał rekordowe ce-

chy: szybkość ponad 650 km na godz. lata swobodnie w nocy, odporny na warunki atmosferyczne itd. Olbrzymie złoża surowców i wspaniale rozwinięty przemysł dają jaknajlepsze warunki do postawienia lotnictwa na bardzo wysokim poziomie. Jedynym podobno minusem wojsk powietrznych Wielkiej Brytanii jest dziedzina personalna: młodzież angielska nie zdradza zbyt wielkiego zapału do służenia w wojsku w ogóle, a w lotnictwie szczególnie.

Zupełnie inaczej oceniają lotnictwo angielskie autorowie sowieccy. Ich poglądy na tę sprawę jest bardziej pesymistyczny. Podobno, program, jaki sobie nakreślił rząd angielski w dziedzinie dozbrojenia lotniczego nie został wykonany całkowicie. Na 1-go stycznia 1937 r. było przygotowanych eskadr lotniczych o 16,5% mniej niż przewidywał program, a w samej metropolii brak ten wyrażał się nawet cyfrą 22,5%. Na 1 stycznia 1938 r. zamiast przewidywanych 2370 samolotów było wyprodukowanych tylko 2031.

Pod względem technicznym również lotnictwo angielskie podobno nie zostawia wiele do życzenia. Przeważnie na uzbrojeniu znajduje się sprzęt starego typu, nie mogący żadną miarą współzawodniczyć z nowoczesnymi maszynami. Z lotnictwa bombardującego na liczbę 68 eskadr tylko 29 mogą być nazwane — i to z pewnym naciąganiem — nowoczesnymi. Na rok bieżący przewidywane jest unowocześnienie zaledwie połowy sił powietrznych. Że tak istotnie jest, może świadczyć fakt, że w kwietniu bieżącego roku rząd angielski uważał za konieczne poczynić zamówienia w Stanach Zjednoczonych: zamówiono 200 samolotów liniowych dalekiego wywiadu i 200 samolotów lekkich rozpoznawczych.

Angielskie ministerstwo lotnictwa oblicza, że w razie wojny trzeba będzie produkować 3000 samolotów mie-

Za najbliższą granicą

Współpraca litewskiej „Elty” z Patem

Dyrektor „Elty” w Kownie p. Dailide poinformował przedstawicieli prasy o dalszych postępach w usprawnieniu zagranicznej służby informacyjnej.

Od jesieni 1935 r. poza dzienną służbą wprowadzono 2-godzinną służbę wieczorną. Z biegiem czasu, na wiosnę r. b., wprowadzono stałą 6-godzinną służbę nocną. Przyznanie dla „Elty” nowych etapów pozwoliło na przedłużenie pracy do

sieć. Stanowi to dziesięciokrotne zapotrzebowanie pokojowe. Do takiej wydajności obecnie przemysł angielski nie jest dostosowany.

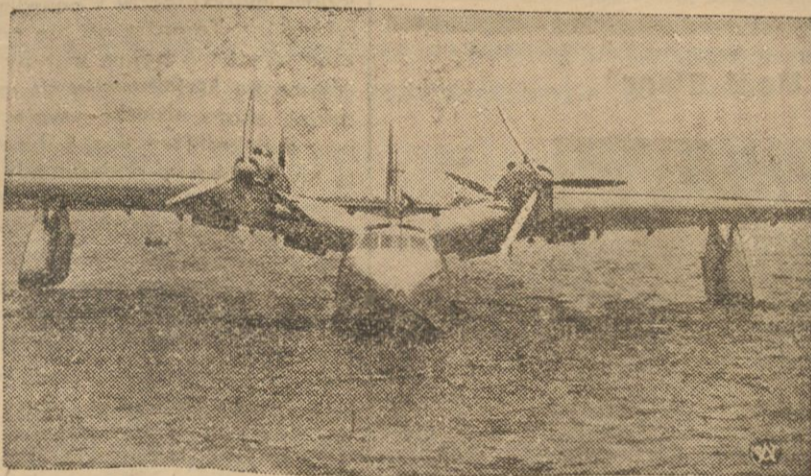
W rezultacie Anglia pozostaje w tyle za U. S. A. jeżeli chodzi o jakość sprzętu, zaś za Niemcami — zarówno pod względem jakości jak też i ilości.

Bardzo poważnym zagadnieniem dla Anglii jest lotnictwo morskie i okręty-lotniskowce, jako ten rodzaj broni, który zabezpieczy morskie drogi do odległych kolonii. I właśnie tutaj występuje wyraźnie rola owego „czwartego do bridge’a” — Hiszpanii. Przy zachowaniu jej w kręgu swoich wpływów Anglia ma być co bądź za bezpieczona chociaż wyjsze na Morze Śródziemne. Z chwilą, gdy ta brama zostanie zamknięta na włosko-niemiecką kłódkę, wtedy pozostaje tylko wąska furtka francuska, która jak dotychczas nie ma zbyt wielkiej wartości strategicznej.

W ramach owego trójkąta angielsko-włosko-niemieckiego występuje wyraźnie celowość użycia sił powietrznych w Hiszpanii. Tłumaczy to również pewien niepokój Anglii jeżeli chodzi o decyzję na Morzu Śródziemnym. Sens polityki angielskiej, która nieraz dziwi nas wskutek okazywanej chwiejności, może być tylko wtedy zrozumiała, gdy się weźmie pod uwagę niezmiernie zawikłany spór najprzeróżniejszych interesów angielskich z jednej strony, a pewne specyficzne trudności wewnętrzne (opóźnienie w zbrojeniach lotniczych, brak zapału do służby wojennej u młodych Anglików, pacyfistyczne nadyjeje społeczeństwa itd.) z drugiej.

L. Kor.

Niemiecki samolot transoceaniczny



Najnowszy niemiecki samolot transoceaniczny, zbudowany w Niemczech dla Luft-hansy. Samolot ten może rozwijać szybkość 310 km na godz. Stanowi on najlepiej wyposażony technicznie samolot, przystosowany do lotów przez ocean. Nowy samolot niemiecki będzie użyty w służbie komunikacyjnej.

Na stopniu litewskiego wagonu

(Reportaż własny „Kurjera Wileńskiego”)

Zdarzyło się, że i ja wybrałam się do Litwy (nie na Litwę, jak p. Mackiewicz chce, bo trzeba wiedzieć, że Litwini w tym „na”, dopatrują się sugestii, że Polska wciąż skłonna jest traktować Litwę... jako prowincję), pisać zaś chcę subtelnie i delikatnie, ile że już na stopniach wagonu natykam się na Litwinów, którzy wszczynają dyskusję, dyskusję przeczuloną i przeważliwą, jak to u Litwinów często bywa.

Zaczepta mnie, jak się później okazało, dyrektor litewskiego gimnazjum z Kretyni, nb. dość wprawnie mówiący po polsku. — „A co, ładne mamy wagony?” — są pierwsze jego słowa. — „Ładne” — mówię — aczkolwiek nie tak bardzo nadzwyczajnego w tych wagonach nie widzę. Wagon, jakie się widzi na każdej naszej linii dalekobieżnej: przedział w trzeciej klasie, fotografie, odzwierciadlające ciekawsze zabytki, krajobrazy. Ale p. dyrektor świeżo jeździł gdzieś na peryferiach naszych kresów, oburzony jest składem wagonów „IV-to klasowych”, na linii jakiegoś Zahacia, czy Woropajewa. Dziwi mnie

to, że Litwin przypina łatkę naszemu kolejnictwu, które — przynajmniej do bezstronny obserwator — dużo wyżej stoi od litewskiego. Bo Litwini mogą się szczycić szeregiem osiągnięć w życiu swego niepodległego państwa, mogą słusznie podkreślać, że mają nawet osiągnięcia większe, niż my, jeśli chodzi o niektóre inne wyczyny gospodarcze, ale niechże się nie chwalać kolejnictwem. Pociągi na Litwie (przepraszam: w Litwie) — idą z szybkością żółwia. Wystarczy powiedzieć, że się z Kowna do Abell jedzie całą noc, tyleż, co z Wilna do Warszawy, a na mapie widać, jak duża jest różnica w tych odległościach. Uhucomione w ostatnich latach przez jakąś firmę niemiecką motorówki, niedawno musiano wycofać z obiegu, bo notorycznie się psuły i spóźniały — ale Dyrektor uskarża się, że mamy kiepskie autobusy, a nie jeździł autobusami PKP. Zarzuca, że podróż w Polsce kolejami kosztuje bardzo drogo i chce porównywać ceny biletów pociągów osobowych w Litwie, z pociągami pospieszonymi w Polsce. Dyrektor gim-

nazjum zapomina, że porównywać można tylko podobne z podobnym. To mnie odstręcza od dalszej dyskusji, dyrektor — widzę — tendencyjniak... Tego nie lubię, zwłaszcza u „ludzi nauki”.

Ale dyrektor jest b. natarczywy. Dalszy zarzut, że „Wilno — miasto żebraków”. Musiałam mu z przykrością przynajmniej, że istotnie żebraków mamy sporo. Nie lubię ukrywać rzeczy prawdziwych. Mnie samą, po dłuższej niebytności w Polsce, najbardziej przykro razili i rażą w Wilnie jałmużnicy. Oburzył mnie jednak epitet rozmówcy: — „Azja, Azja” — dlatego też odrazu mu wypomniałam, że... Mussolini nie zwalczył żebractwa także, ale nie był to widać trafny argument dla obywatela faszystowskiej Litwy. Pozostał jakoś bez echa.

„Cóż dziwnego, że jesteście krajem biednym: wydajecie na wojsko 60% budżetu, my — 30%”. — Ale czy nie zastraszali się ten pan nad tym nigdy, że kto wie, czy nie dlatego kraj jego może wydawać na wojsko tak mało, że my wydajemy dużo?

Na tym urwała się nasza rozmowa. Podaję ją rozmyślnie dlatego, żeby unaocznic, że Litwini nie umieją, czy nie chcą do nas, i do dyskusyj z nami podchodzić sine ira... To już u nich jest objaw niemal powszechny. Dyrektora z Kretyni więcej już

nie widzę. — Jesteśmy w Landwarowie. Od warszawskiego pociągu dobiegają nam 3 wagony: drugi bagażowy, sypialny i normalny wagon osobowy. Ten ostatni niemal że przepelniony. Wycieczka jakaś, czy co u licha? Nie tak więc źle z tą wymianą ludzką pomiędzy krajami Orla i Pogoni. Prezydent Starzyński, słysząc, bawił w Litwie, i złożył podobno wizytę burmistrzowi Merkisowi, dr Dederko, ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, już siedzi w Kownie i bada spółdzielczość litewską. Spółdzielnia turystyczna „Gromada” z Warszawy szykuje także podobno wypad „do Litwy”, celem znajomości z tamtejszą spółdzielczością.

Kontrola paszportów. Nie wiem, czy mi się przywidziało, ale w stosie paszportów mignęło mi nazwisko.. Katelbacha. Czyżby? — Może to ten zaspany pan w piżamie w oknie wagonu sypialnego? Nie znam p. Katelbacha, wiem tylko, że go Litwini nie kochają. Polacy „kowieńczycy”, których skłócić — nie kochają go także. Po cóż by jechał: czy po to, żeby zabrać swoje „manacie”?

Nadybam na korytarzu kolejarza, pytam go (po polsku) kiedy odjadł. Odpowiedział Litwina brzmieniem: „Siem dwadcać siem”. Zrozumiał, biedak, (może jakiś pobratymiec z Szańca, albo Zielonej Góry*), ale gdzieżby

18 godz. W ten sposób „Elta” będzie pracowała tę samą ilość godzin, jak wielkie agencje telegraficzne — od godz. 7 rano do 01,30 w nocy. Pozwoliło to na dokładne, wszechstronne i szybkie podawanie wiadomości. Nie będzie również mogło być mowy aby prasa zagraniczna zdołała ubiec w dostarczaniu wiadomości.

W najbliższym czasie „Elta” porozumie się z Polską Agencją Telegraficzną w sprawie wymiany informacji. Dotychczas bowiem większość wiadomości z Polski i o Polsce otrzymywano za pośrednictwem innych agencji. Obecnie sytuacja ulegnie zmianie na lepsze.

Na ogół należy podkreślić, że w ostatnim czasie „Elta” usprawniła swą działalność.

RUCH MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

„Lietuvos Aidas” przynosi informacje o ruchu kolejowym pomiędzy Litwą i Polską. Wbrew przewidywaniom nie jest on, jak dotąd, zbyt ożywiony: na jeden pociąg wypada przeciętnie 20 pasażerów, w tej liczbie sporo obywateli państw trzecich, jadących przez Litwę i Polskę tylko tranzytem lub kuracjuszy, udających się do uzdrowisk litewskich, łotewskich, czeskosłowackich i in. Większy jest ruch towarowy, szczególnie z Czechosłowacją do Litwy i nawzajem. Po zawarciu umowy handlowej polsko-litewskiej wzrosnie on dzięki nawiązaniu wymiany towarowej pomiędzy tymi krajami. Z otwarcia komunikacji drogowej na odcinku Zawiasy—Jewie w pierwszych czterech tygodniach skorzystało tylko ok. 20 samochodów.

Łotewska gospodarka mleczarska

Łotewski eksport masła dochodzi do cyfr imponujących. Z państw w Europie Wsch. Łotwa zajmuje pierwsze miejsce, jako eksporter masła. W ciągu 10 ostatnich lat pogłowię bydła powiększyło się znacznie, obecnie do 1.200 tys., w czym 800 tys. krów dojnych. Zwiększyło się maksimum wydajności, dziś przeciętnie jedna krowa daje rocznie 2.665 kg mleka, również podniosła się zawartość tłuszczu w mleku. W celu podwyższenia jakości mleka, klasyfikuje się je na trzy gatunki, przy tym za najwyższą jakość udzielane są wysokie premie. Ludność wiejska spożywa tam dużo mleka, i jego przetworów; w miastach (150 ltr na głowę), trwa stała propaganda mleka. Cały przemysł mleczarski na Łotwie koncentruje się w 350 spółdzielniach, prywatnych zakładów jest kilkadziesiąt. Produkcyjną główną produkcją t. j. masła wynosi rocznie przeciętnie 40 tys. ton, z czego przeszło połowę wysłała się na eksport głównie do Niemiec i Anglii, gdzie osiąga dobre ceny, jako artykuł pierwszorzędny. Masło stanowi 1/3 całego eksportu łotewskiego. Ostatnio zwiększono produkcję sera, kazeiny i mleka skondensowanego, wszystko na eksport. Rozwój dziedziny mleczarskiej Łotwa zawdzięcza planowo uprawianej gospodarce i rozsądnemu zarządzaniu dot. akcji oświatowo-instrukcyjnej. Tak więc mimo małego obszaru i nie wielkiej ilości mieszkańców, Łotwa wybija się na czoło w Europie Wschodniej w gospodarstwie nabiałowym.

odpowiedział w rodzimym języku: wyleliby go zaraz.

„Kada atvaizuojuame i Kaunas?” (kiedy przyjeżdżamy do Kowna) — „Puse deszims”, „poł do dziesiątej”. — Już więc osiągnęliśmy płaszczynę normalnego porozumiewania się.

Jedziemy dalej. Mijamy historyczne miejsce zarośnięte brzoškami, przejazd wycięty tak wąsko, że brzożki zaglądają niemal do okien wagonu. Jesteśmy w Jedju (Vievis): stacja nie gotowa, zaczynają ledwie układać stare, z jakiejś innej budowli, belki, przetłane mchem. Dużo wózków, zaniedbanie.

Rozczarowuje to mnie. Dotąd nie urządził porządnego punktu granicznego. Jednym dowodem więcej, że Litwini nie umieją się reprezentować. A wiem przecie, że państwo to małe i młode — to teren do licznych i ciekawych, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej — obserwacji.

Ale na granicy nie umiało się zareklamować. To także (na Litwinów) charakterystyczne: „nie to warto, co po wierchu”.

Z nastawieniem zaobserwowania tego, co jest poza blichtrzem — wjeżdżam do tego kraju.

J. C.

*) Szańce i Zielona Góra, przedmieścia Kowna, w znacznym % zamieszkałe przez ludność polską.

„Trujące róże” najpiękniejszej diablicy Francji Pasma zbrodni słynnej uwodzicielki

Nazywano ją najpiękniejszą diablicą Francji. Żyła na dworze Ludwika XIV, a na sumieniu miała życie wielu mężczyzn. Jako młoda dziewczyna, naturalna córka pewnego francuskiego arystokraty i jakiejś wiejskiej piękności z Roanne, wyszła za mąż za bogatego ziemianina z Tours, pana de Partiers i jako 18-letnia mężatka weszła na dwór królewski.

WZGLĘDY KRÓLA LUDWIKA XIV.

Ludwik XIV zapłonął do pięknej Luizy namiętną miłością, a tak się złożyło, że zaraz po pierwszym jej rendez vous z królem pan de Partiers nagle zakończył życie. Powodu śmierci nie ustalono, wiadomo tylko, że obok zwłok leżał bukiet róż o silnym zapachu. Luiza nie długo chodziła w żałobie. Pocięła się wnet u boku bogatego, młodego Roberta Dinac, którego zupełnie podbiła piękną młodą wdówką i który zasympatyzował ją cennymi podarkami.

DRUGA OFIARA.

Kiedy plotki na temat nowego romanstu stały się zbyt głośne i groziło niebezpieczeństwo, iż dowie się o tym król, madame de Partiers wybrała się do ogrodu obok swego pałacu i zerwała kilka pachnących róż. Zrobiła z nich bukiet i posłała Robertowi z wyrażeniem polecenia, aby on osobiście go odebrał. I kiedy młody człowiek szczerze wzruszony tym nowym dowodem miłości swej ukochanej wzięł różę do ręki, uczył lekkie ukłucie — a w dwa dni później już nie żył. Jego lokaj znalazł w bukietcie ukrytą długą, ostro zakończoną szpilkę; pojechał niezwłocznie do Tours, aby pokazać to pani de Partiers. Ta jednak wzruszyła tylko obojętnie ramionami i oświadczyła, że jej to jej nie obchodzi. Dała potem wiernemu służącemu p. Dinac hojny napiwek, a poza tym przyjęła go do służby jako stangreta. Chłopak był szczerze tym uradowany i oczywiście przed nikim już nie zdradził tajemnicy swego odkrycia. Na dworze w Wersalu zaś chwalono powszechnie dobre serce madame de Partiers, która tak troskliwie zadopiekowała się losem służącego swego zmarłego przyjaciela.

HRABIA DI VAGLIONI.

Następna ofiara czaru oczu pięknej Luizy był hrabia de Vagliani, mężczyzna już starszy. Po jakimś balu w Paryżu, na którym po raz pierwszy ją ujrzał, odwiedził zakonahany Włoch piękną wdowę w jej mieszka-

niu i oświadczył się o jej rękę. Luiza rękę mu nie oddała, ale przyjaźni się nie wyrzekała, podstarzały hrabia powiększył więc zastęp wielbicieli pięknej Luizy, oczywiście hojnie za to placących. Nie odstępował jej prawie na krok, ofiarował jej wspaniałe powozy, bezcenne toalety, moc drogocennych koliai i broszek.

Przyjaźń ta trwała dobre trzy lata. Ze zaś Ludwik XIV zajęty był w tym czasie inną piękną paryską, przeto Luiza mogła się nie kłopotować objawami i dowodami miłości hojnego przyjaciela. Ale ostatecznie osiwały adonis zmudził się jej. Zaprosiła go do swego mieszkania, a na powitanie podała mu bukiet róż, które — jak oświadczyła — własnoręcznie dlań zerwała. Z złością przyłożył strowina kwiaty do serca, uradowany, że ukochana kobieta pozwoliła mu je wziąć jako dowód jej uczucia. Zdziwił się jedynie, że kilka kwiatów Luiza wyjęła z bukietu przed rozstaniem się z hrabią. Razem z tymi kwiatami usunęła ona także trującą igłę, która jednak swą rolę już spełniła. W kilka dni później hrabia de Vagliani zakończył życie. Także na zakażenie krwi.

W rok później podobny los spotkał znanego adwokata paryskiego Cabrout. I on otrzymał od Luizy złowrogie róże. Majątek swój, weale znaczny, zapisał, ku słusznemu rżczeniu swej rodziny, madame de Partiers, która dobrze tym wzbogaconą zamieszkała ponownie w swym zamku w Tours.

SZCZĘŚCIE APTEKARZA.

Przez jakiś czas było cicho wokół romansej wdówki. Nie mówiono nic o nowych jej podbojach. Dopiero w parę lat później gdy liczyła 36 lat, poznała młodego, 24-letniego aptekarza Charlesa Legrand. Młodzieniec zakochał się w niej bez pamięci, a ze względu na zły stan zdrowia ukochanej sądził, że stała pomoc aptekarza jest jej konieczna. To też oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Narzeczeństwo i miłość trwały jednak nie długo. Madame de Partiers znużyła się konkurami aptekarza, zerwała z nim, a na ukojenie bólu ofiarowała mu bukiet róż. A kiedy młody człowiek poczuł ukłucie przy odbieraniu kwiatów, powziął jakieś podejrzenie i rozwiązał bukiet. Wówczas wypadła szpilka. Fakt ten spotęgował złowrogie przypuszczenie aptekarza, mimo zaprzeczeń Luizy, to też dokonał zaraz dezynfekcji rany i dzięki temu ocalał. Dalsze dwa lata w życiu madame de Par-

tiers były bardzo burzliwe. Wykonano na nią kilkakrotnie zamachy mordercze. Kiedy mianowicie przejeżdżała wieczorem przez okolicę, zjawiał się koło powozu jakiś jeździec i strzelał w jej kierunku. Strzały te jednak zawsze chybiały. Sprawy zamachów nie wysłędzono, ale wydaje się bardzo prawdopodobne, że był nim ów młody aptekarz. Luiza de Partiers wniosła nawet przeciw niemu doniesienie, cofnęła je jednak natychmiast, kiedy zagroził rewelacjami o tajemniczym bukietcie róż.

WYJASNIENIE TAJEMNICZYCH ZBRODNI.

Wkrótce potem madame de Partiers zmarła, również w bardzo tajemniczych okolicznościach. I właściwych powodów śmierci nigdy nie wyjaśniono. Ale w czasie przeszukiwania pałacu w Tours znaleziono pokoi, który był prawdziwą fabryką trucizn. A w końcu wykonawca testamentu znalazł przy porządkowaniu papierów zmarłej dokument, którego lektura wstrząsnęła nim głęboko. Był to rodzaj pamiętnika, w którym Luiza de Partiers skrupulatnie notowała swe zbrodnie i szczegółowo opisywała morderstwa, popełnione przez nią za pomocą słynnych bukietów róż. Pamiętnik ten znajduje się dotąd w bibliotece kryminalistycznej w Paryżu, jako niemy świadek potwornych zbrodni „pięknej diablicy”.

Przed polskim lotem do stratosfery

O przebiegu będą informowały wszystkie radiostacje

Prace, związane z szyściem powłoki balonu „Gwiazda Polski” w wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie, uważać należy za ukończone. W chwili obecnej wykańczają się jeszcze różne drobne części powłoki, po czym nastąpi transport jej samochodem na polanę Chochołowską. Na powłokę balonu zużyto 12.300 metrów kwadr. tkaniny jedwabnej po cenie 5,22 zł za metr kw. co wynosi sumę 64.206 zł. Tkanina ta, jak wiadomo, była w specjalny sposób gumowana od strony wewnętrznej i powleczone warstwą mieszanek aluminiowej od zewnętrznej. Koszt tych czynności wyniósł po zł 4,77 od metra kwadr. tj. z 58.671. Łącznie zatem całkowity koszt powłoki balonu wynosi sumę blisko 123 tys. zł.

POKOJE
TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

skie Radio w zrozumieniu doniosłości lotu „Gwiazdy Polski” dla dobra nauki polskiej użyć ma wszelkich dostępnych środków dla należytego zaprowagowania tej imprezy zarówno w kraju, jak i za granicą. W szczególności Polskie Radio na czas startu i lotu ma zamierzać uruchomić wszystkie rozgłośnie, aby za ich pośrednictwem stałe informować o przebiegu lotu. Dalej przeprowadzi transmisję samego lotu oraz zwróci się do wszystkich radiofonii europejskich z prośbą o ewentualne nawiązanie kontaktu radiowego z załogą balonu w wypadku, gdyby „Gwiazda Polska” znalazła się na ich terytorium i komunikowanie informacji o jej locie. Poza tym zwróci się do polskich krótkofalowców o współpracę przy odbiorze informacji z balonu celem ich dalszego rozpowszechnienia przez rozgłośnie Polskiego Radia i zapewni współpracę radiofonii amerykańskich przy transmisji lotu do Ameryki przez National Broadcastig Company. Przeprowadzając powyższy program, Polskie Radio przede wszystkim wyśle do doliny Chochołowskiej na miejsce startu wóz transmisyjny, gdzie ustawiona będzie specjalna aparatura do nagrywania na płytach oraz założy 2 punkty transmisyjne: jeden w Zakopanem i drugi obserwacyjny na Kasprzym Wierhu.

Leczenie przy pomocy muzyki Muzyka szopenowska działa lepiej niż zastrzyki...

Ostatnio kilku uczonych amerykańskich ogłosiło prace na temat wpływu muzyki na życie istot stojących na wyższym szczeblu rozwoju. Sposprzeżenia swoje opierają oni na obserwacji z życia codziennego, twierdząc, że istnieje pewien ścisły związek pomiędzy układem nerwowym a rytmami muzycznymi, słyszczanymi w życiu codziennym. Obserwacje te, rzecz prosta, można najlepiej przeprowadzić w wielkich zbiorowiskach ludzkich, jakimi są miasta amerykańskie. gdzie życie miejskie tętni ogłuszającym rozgwarem i hałasem. Od kleksonu samo chodowego i syreny parowozu aż do wspaniałych orkiestr symfonicznych rozłącza się ta dziedzinna obserwacji psychologicznej, muzykologów i neurologów amerykańskich. Twierdzą oni, że rytmy muzyki wywierają pewne wpływy zgóry określone na kształtowanie się psychiki ludzkiej, skoro dziecko usypia najlepiej przy dźwiękach łagodnej kołysanki Mozarta czy Schuberta, podczas gdy zawrotny rytm „Bojera” Ravea może wywołać w duszy słuchacza nastroj podekscytowania i podrażnienia. Tak samo muzyka wywiera duży wpływ na ludzi chorych psychicznie i umysłowo. Podstawową tezę uczonych amerykańskich jest to, że rytm wpływa zawsze na skoordynowanie czynności psychicznych (np. dźwięki marsza, przy wórze którego maszeruje oddział wojska), a arytmia działa destrukcyjnie i powoduje zaburzenia pewnych ośrodków psychicznych.

Stąd wynika szereg teorii, głoszonych przez najpoważniejszych psychologów i psychiatrów. Twierdzą oni naprzykład, że istnieją określone rytmy, które mają

zabawny wpływ przy leczeniu tuberkulozy, ale jednocześnie stosowane przy schorzeniach nowotworowych nie dają żadnych rezultatów. Dr. Hoover z Filadelfii stwierdza z całą stanowczością, że istnieją rytmy i tonacje, które sprzyjają rozwojowi gruczyli, niszcząc jednocześnie ogniska nowotworowe. Tak więc przed nowoczesną medycyną, operującą w większej części środkami chemicznymi, a ostatnio i psychoanalizą, otwiera się nowa dziedzinna eksperymentów, stosowanych dotychczas w wypadkach zeburzeń ośrodków psychicznych. Stwierdzono np., że muzyka szopenowska działa kojąco, że zdolna jest usmierzyć stany podrażnienia nerwowego, depresji, hysteryji — znacznie skuteczniej, niż hydroterapia czy zastrzyki.

Pewien lekarz z Bostonu, dr. Nightingale, przeprowadził ciekawe badania na kilku grupach swych pacjentów. Flegetmatykom i melancholikom zalecił słuchać utworów o szybkim, nerwowym rytmie, zaś innym, o zbyt wybujałym tempie, ramencie, zalecił audycje, złożone z utworów o rytmie powolnym. Metoda ta, według dr. Nightingale, w 60 proc. dała doskonałe rezultaty.

W ubiegłym roku w Paryżu odbył się kongres lekarski pod nazwą „Stanów Generalnych Zdrowia Publicznego”, na którym poruszono sprawę terapii muzycznej, wygłaszając wiele referatów, które każą przypuszczać, że przed tą dziedziną otwierają się zupełnie nowe horyzonty.

Om.

Polscy alpinści na Mont Blanc



Zdjęcie, nadesłane przez znanego alpinistę polskiego Żuławskiego, przedstawiające moment wspinania się polskiej ekipy alpinistycznej na wschodnią ścianę Mont Blanc. Na zdjęciu widoczny alpinista Jerzy Golcz. W głębi Aiguille Noire de Peuterey.

Wilki grasują wieśniacy płaczą...

W miejscowościach, położonych wzdłuż Wilii (od Rabunia po Glinne) wilki robią spustoszenie wśród inwentarza żywego. Drapieżniki wyrządzają duże szkody mieszkańcom. Pojawiają się od strony lasów państwowych, położonych na prawym brzegu Wilii. Ogółem obliczają, iż w ciągu lata rozszarpały albo pokaleczyły, 27 sztuk koni, świń i owiec. Do wsi wpadają nawet w biały dzień. Jak to ostatnio miało miejsce w Rybczynie (gm. Wiazyn). Na pastwiskach pod samą Wilejką od wiosny do chwili obecnej pożarły 4 konie a dwa zranily. Nieszczęśliwymi wóścjanie z placem przychodzą do starostwa prosić o wytepienie szkodników.

W dobrach Horodyńskiego, graniczą-

cych z lasami państwowymi obok wsi Sinięszce, wytopiono dwa gnajzda. Chłopi mszcząc się za wyrządzone krzywdy powiesili młode wilczki na drzewach w miejscu znalezienia.

We wspomnianym Rybczynie, Matczycach, Małmychach i kilku innych miejscowościach pasące się stada w dzień pilnuje po kilku dorosłych ludzi. Wieczorem zaś obok pasących się koni musznieją się urządzić prawdziwe sobótki św. Jańskie. Na niewielkiej przestrzeni rozpalają po 6—10 ognisk, aby uchronić swój dobytek.

Władze powiatu przygotowują się do zorganizowania obławy.

Aleksander Jankun.

Największe zbiory portretów historycznych

W słynnym szwedzkim zamku Gripsholm nad jeziorem Mälar, wybudowanym przed przeszło 400 laty przez króla szwedzkiego Gustawa Wazę znajduje się największy na świecie zbiór portretów historycznych.

Kustosz zamku dr Sixton Strömbom od 20 lat pracuje nad katalogiem, który zawierać będzie opis i historię poszczególnych obrazów. Dotychczas zdołał dr Strömbom omówić już 2400 eksponatów. Prace nad katalogiem będą przypuszczalnie zakończone w listopadzie bieżącego roku.

Kustosz przy swoich pracach oparł się na spisach inwentarza, prowadzonych już od chwili wybudowania zamku, jednakże dane dotyczące pochodzenia poszczególnych obrazów, daty urodzenia i śmierci malarzy, które znalazł w tych spisach, nie zawsze były ścisłe. Trzeba było przeto nawiązać kontakt z badaczami portretów na całym świecie, odbyć szereg podróży, zasięgnąć opinii wielu wybitnych znawców w tej dziedzinie. W dużej mierze byli kustoszowi pomocni turyści zagraniczni, którzy posiadają własne zbiory i znają się na starych portretach.

Zamek Gripsholm, który prócz zbioru obrazów, zawiera także bogate zbiory broni, zbroi i mebli antycznych, jest stale odwiedzany przez liczne zastępy turystów z całego świata. Zwłaszcza w roku ubiegłym w związku z uroczystościami urządzanymi z okazji 400-lecia istnienia zamku, napływ turystów był bardzo duży.

Z. W.

Nagrody na Jarmarku Poleskim

W dzień zamknięcia Jarmarku Poleskiego prezydent miasta J. Ołdakowski w towarzystwie dyrektora H. Połackiego dokonał rozdania dyplomów na nagrody, przyznane wystawcom przez komisję.

Ogółem komisja przyznała 27 medali złotych, 37 srebrnych, 42 brązowych i pewną ilość listów pochwalnych. Ponadto udzieliła specjalnych podziękowań osobom, które wzięły udział w urządzaniu pawilonu myśliwskiego i imprez regionalnych oraz inżynierowi G. Mersonowi za projekty urządzenia terenu jarmarcznego i budowy pawilonów.

Złote medale otrzymali następujące firmy i osoby: LOPP, Sp. Akc. Wyróbów Metalowych Radomsko, Zw. Spółdzielni „Spółem”, fabr. dykt „Olza”, Monopol Solny, Zarząd miasta Brześć n. B., Wydawnictwo M. Arcta, Wydawn. Trzaski Ewerta i Michałskiego, Bazar Przemysłu Ludowego, „Pharmachemia”, ZPOK — za akcje zielarską, p.

Niewęglowski — za nasiona, Jarmuszewicz — za produkty rolnicze, Zakład doświadczalny uprawy torfowisk pod Sarnami, Fr. Tukalski-Nielubowicz — za oborę, Koło Gospodyń Wiejskich w Kosowie — za pokaz przeróbki lnu, Pietraszek i Falkowski — za wyroby rymarskie, Książnica „Atlas”, Spółdzielnia szewców w Dawdigródzku, M. Sawicki — za roboty grawerskie i zegarmistrzowskie, E. Piotrowski — za odlewy metalowe, E. Poleszuk — za modele do odlewów, B. Felczyński — za wyrób dzwonów i L. Felczyński — idem.

Mimo pozornie słabej frekwencji, tegoroczny Jarmark wykazał wzrost liczby zwiedzających, o czym świadczy stan kasy biletowej — 9.973,05 zł wobec 8.780 zł z ub. roku. Ponadto nie ustąpiła jeszcze ilość sprzedanych kart uczestnictwa pozwalających przyjeżdżać do Jarmarku z rodzinami i przyjaciółmi.

Seł.

Powód strzelił dwukrotnie do sędziego S. O. w Nowogródzku

Obiegła Nowogródkiem niesamowita — i wprost nie do uwierzenia, gdyby chodziło o innego sprawcę — wiadomość, że w gmachu Sądu Okręgowego, wychodzący ze swego gabinetu sędzia S. O. p. Lange został na schodach zaatakowany przez inwalidę p. Hreczechę, który dwukrotnie strzelił do sędziego. Na szczęście strzały chybiły. Hreczecha został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Relacja ta wywołała w mieście silne wrażenie i oburzenie. Sędzia Lange, długoletni kierownik wydziału handlowego S. O. jest tu szeroko znany i wiele centony nie tylko jako sędzia, lecz i wielce uspołeczniony obywatel miasta. Co było powodem zamachu na jego życie narazie nie wiemy. Władzom nam jest jedynie, że p. Aleksander Hreczecha oddawna procesuje się o jakiś folwarczek pod Nowojęlnią, który zresztą znajduje się w jego władaniu. W swoim czasie (w r. 1920) p. Hreczecha pracując na kolei oddał dla wojska polskiego wielkie usługi i w tym czasie został ciężko ranny w głowę, tak że pozostał bez oka. W uznaniu jego zasług został odznaczony krzyżem walecznych. Os-

tatnio zabiegał o rentę inwalidzką i o pensję. Mała jego, niemal dziecienna figurka, zna ją jest wszystkim naczelnikom urzędów, a już najwięcej w Urzędzie Wojewódzkim. Jednakże coś stało na przeszkodzie udzieleniu mu pensji, gdyż nigdzie p. Hreczecha nie mógł zagrześć miejsca. Zresztą, według opinii lekarskiej ma on aż 75 proc. utraty zdolności do jakiegokolwiek pracy w ogóle. Natomiast p. Hreczecha jest mocno prześlony na punkcie swych zasług i wyrządzanej mu złości krzywdy. Często więc odgrażał się zemstą. Nikt jednak nie przypuszczał, że ofiarą jego padnie sędzia S. O. i to w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Książka kształci, bawi, rozwija!

Czytelnia Nowości
Włno, Św. Jerzego 3
OSTATNIE NOWOŚCI
Lektura szkolna — Beletrystyka —
Naukowe — Wysyła na prowincję.
Czynna od 11 do 18-ej.
Kaucja 3 zł. Abonament 1,50 zł.

Szkolnictwo na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego

Tempo budownictwa szkolnego. — 246 nowych etatów nauczycielskich. — 15 proc. dzieci nie chodzi do szkoły. — Klęska jednoklasówek. — Szkoły średnie i zawodowe nie mogą pomieścić uczniów.

7 bm. w Kuratorium Okręgu Szkolnego wileńskiego odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

Kurator Godecki w dłuższym przemówieniu informacyjnym scharakteryzował warunki rozwoju szkolnictwa i wszechstronnie omówił wszelkie zagadnienia, ze szkolnictwem związane.

Trzeba podnieść na wstępie, jeśli chodzi o budownictwo szkolne, że wzrosło ono z roku na rok i w bież. roku wzrosło o 344 izby, tak że izb szkolnych własnych kuratorium posiada 3,567, co stanowi 42% ogółu izb. W zakresie budownictwa niepokoi kuratorium najbardziej to, że 50% izb to izby wynajęte, które nie zawsze są odpowiednio do nauczania, niezawsze dostatecznie obszerne i higieniczne. Zmniejszenie procentu izb wynajętych — to pierwsza troska kuratorium.

Procent ten niechybnie uległ zmianie przez wybudowanie kosztem 3 i pół miln. zł 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego w woj. wileńskim i ulegnie dalszej zmianie przez wybudowanie kosztem 3,3 miln. zł 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego w Nowogródzynie, z których 40% oddano do użytku w nowym roku szkolnym.

Pomijając szkoły marszałkowskie, w sezonie budowlanym 38 r. budowano nowych szkół 314, z czego 156 oddano już do użytku, przeważnie dzięki pomocy TPBPSP.

Następna sprawa to etaty nauczycielskie, które wzrosły, jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, o 246 nowych w bieżącym roku szkolnym. Nowe etaty zostały zużyte głównie na podniesienie stopnia organizacyjnego szkół wiejskich oraz na zorganizowanie oddziałów III stopnia w przepelnionych szkołach III stopnia, 10 etatów przeznaczono dla nauczycieli religii. Poczernym objawem jest stały ubytek szkół I stopnia i silny wzrost liczby szkół II i III stopnia.

Niemniej ważną sprawą jest realizacja powszechnego nauczania. W chwili obecnej dzieci w wieku szkolnym jest blisko pół miliona i z tego tylko 85% uczy się w szkołach, 15% nie chodzi do szkoły. Przeważnie są to dzieci z rejonów bezszkolnych i dzieci niesklasyfikowane. W znacznym stopniu osiągnięciu 100% nauczania przeszkadzają warunki demograficzne Wileńszczyzny, postępująca na przód akcja seleniowa gruntów i rzadkie w niektórych miejscowościach rozmieszczenie osiedli ludzkich, co wywołuje powstawanie rejonów bezszkolnych.

Pomimo ciągle wzrastającej proporcji na korzyść szkół wyżej zorganizowanych, tzn. II i III stopnia, zbyt duży procent, bo 56,4% dzieci uczęszcza do szkół powszechnych I stopnia, których jest przytłaczająca większość. Ten stan jest ślepy z punktu widzenia szkolnictwa powszechnego na naszych ziemiach.

Pod względem ilości szkół najmniej zorganizowanych okręg szkolny wileński stoi na drugim miejscu od końca przed okręgiem lwowskim.

Następna bolączka to frekwencja w

szkołach powszechnych. W szkołach wiejskich, niżej zorganizowanych, przeciętna frekwencja jesienią wynosi od 55—75% w najsłabszym obwodzie, w miesiącach zimowych od 80—95%, na wiosnę spada do 60%, a nawet mniej w najsłabszych powiatach i do 80% w obwodach najmocniejszych (Lida, Suwałki). Jednak i tu są pewne objawy optymistyczne. Jeśli porównać przeciętną frekwencję na wsi w ciągu ostatnich trzech lat, uderza stała, choć niejednokrotnie jej wzrost we wszystkich powiatach i we wszystkich okresach roku szkolnego.

Po omówieniu spraw szkolnictwa po wszechnego, kurator Godecki omówił już nie tak szczegółowo zagadnienia szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i szkolnictwa zawodowego.

Należy tu zwrócić uwagę przede wszystkim na małą ilość kandydatów do stanu nauczycielskiego i sytuacja ta za lat kilka może się okazać katastrofalną dla szkolnictwa polskiego w ogóle.

Dalszą interesującą sprawą na tym odcinku jest stały wzrost młodzieży garncującej się do szkół zawodowych. Wzrost ten jest tak duży, że w roku bież. powyżej 300 kandydatów, pomimo zdania przez nich pomyślnie egzaminów, nie można było przyjąć z powodu braku miejsc, przede wszystkim w szkolnictwie przemysłowym i handlowym.

Na uwagę zasługują zawodowe kursy wędrownie (rolnicze, szycia, trykotarstwa, gospodarstwa domowego, rzemieślnicze, techniczne, handlowe dla kupców, subiektów, straganiarskie, pisanja na maszynie itd), które dały dobre rezultaty i będą prowadzone w dalszym ciągu.

W dyskusji, która się po przerwie rozwinęła, kurator Godecki i naczelnicy wydziałów dawali wyjaśnienia na zapytania w sprawie szkolnictwa mniejszościowego, zmniejszenia procentu młodzieży nieuczącej się i inne, dotyczące całokształtu rozwoju szkolnictwa na Wileńszczyźnie.

Międzypaństwowa konferencja staroobrzędowców w Wilnie

Z inicjatywy Naczelnej Rady Staroobrzędowców w Polsce w dniach 13 i 14 września rb. odbędzie się w Wilnie międzypaństwowa konferencja przedstawicieli naczelnych organów Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego i organizacji staroobrzędowców z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Niemiec (Prusy Wschodnie).

Konferencja ta poświęcona będzie aktualnym zagadnieniom życia Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, problemom duszpasterstwa i wykonania praktyk religijnych oraz przygotowania projektowanego pierwszego po wielkiej wojnie oficjalnego zjazdu-soboru przedstawicieli organów reprezentujących Wschodni Kościół Staroobrzędowy we wszystkich państwach poza Rosją Sowiecką.

Tak zw. staroobrzędowcy-bezpopowicy należą do samodzielnego działy odłamu Wschodniego Kościoła Prawosławnego, który doznał wielkiego rozłamu na skutek reform patriarchy Nikona w końcu XVIII wieku, przy czym przeciwnicy tych reform — staroobrzędowcy — okrutnie prześladowani i tępieni, masowo emigrowali za granicę ówczesnej Rosji. Staroobrzędowcy, zamieszkali dziś poza granicami Rosji Sowieckiej, stanowią zgodną i dosyć liczną rodzinę, zamieszkując w większych skupieniach w Polsce, na Litwie, Łotwie, w Estonii, Prusach Wschodnich, Rumunii, Turcji, na Dalekim Wschodzie (Mandżuria) oraz Ameryce Północnej i Południowej, w ogólnej liczbie około 500,000 wiernych.

W większości z wymienionych państw, zwłaszcza tam, gdzie staroobrzędowcy mieszkają w znacznych skupieniach, są oni zorganizowani nie tylko w pojedyncze parafie-gminy, lecz mają specjalne naczelne organa, które reprezentują Wschodni Kościół Staroobrzędowy i kierują jego życiem. Staroobrzędowcy polscy są dumni, iż dzięki niezamącom nigdy stosunkom z narodem i państwem polskim właśnie w Polsce Odrodzonej stosunek państwa do Wschodniego Ko-

ścioła Staroobrzędowego został uregulowany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej specjalnym rozporządzeniem, będącym jednym z pierwszych aktów tego rodzaju.

12 września rb. będą staroobrzędowcy uroczystie obchodzić już 10-lecie od czasu ogłoszenia tych aktów ustawodawczych.

Omawiana międzypaństwowa konferencja staroobrzędowców budzi zainteresowanie, ze względu na aktywną rolę staroobrzędowców w życiu państw nadbałtyckich oraz ze względu na to, że inicjatywa zwołania tej konferencji pochodzi z Polski, od staroobrzędowców polskich.

W dniu 12 września br. staroobrzędowcy polscy będą uroczystie obchodzić 10-lecie ogłoszenia ustaw regulujących życie Wschodniego Kościoła Staroobrzę-

DRUSKIENIKI

101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO-i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA
POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Druskenikach, Związek Uzdró-wisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbiu” w kraju i za granicą

Echa wybuchu w olejarni Kurlandzkiej

Inżynier Trak uniewinniony

27 stycznia 1937 r. w Olejarni Kurlandzkiej, jednej z największych olejarni w Polsce, miał miejsce tragiczny wybuch. Wyleciał w powietrze nowoczesny łożony kompresor motorowy. Wybuch pociągnął za sobą tragiczne skutki. Zginęło na miejscu trzech robotników, zatrudnionych w tym oddziale fabryki.

Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności sędziego głównego inżyniera fabryki J. L. Troka, który montował powyższy kompresor. Inżynier Trak odpowiadał z artykułu 230 K. K. i został skazany przez Sąd Okręgowy w Wilnie na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Skazany odwołał się od tego wyroku do Sądu Apelacyjnego, przed którym wczoraj toczyła się ta rozprawa. Sąd Apelacyjny stanął na odmiennym, niż Sąd Okręgowy stanowisku. Uchylił wyrok pierwszej instancji i inżyniera Troka uniewinnił.

Redaktor „Lietuvos Žinios” bawił w Wilnie

Bawił w Wilnie naczelny redaktor gazety litewskiej „Lietuvos Žinios”, wychodzącej w Kownie, p. Jan Kordelis.

Pikiętowanie księgarń żydowskich

W ciągu ostatnich paru dni prowadzona jest w mieście akcja pikiętowania księgarń żydowskich. Przechodząc ulicą Wielką, Trocką czy Ostrobramską, można zauważyć pikiety przy wszystkich księgarniach żydowskich. Policja, by nie dopuścić do ewentualnych zająć, pełni wzmoczoną służbę patrolową.

Z włazienia do domu wariatów...

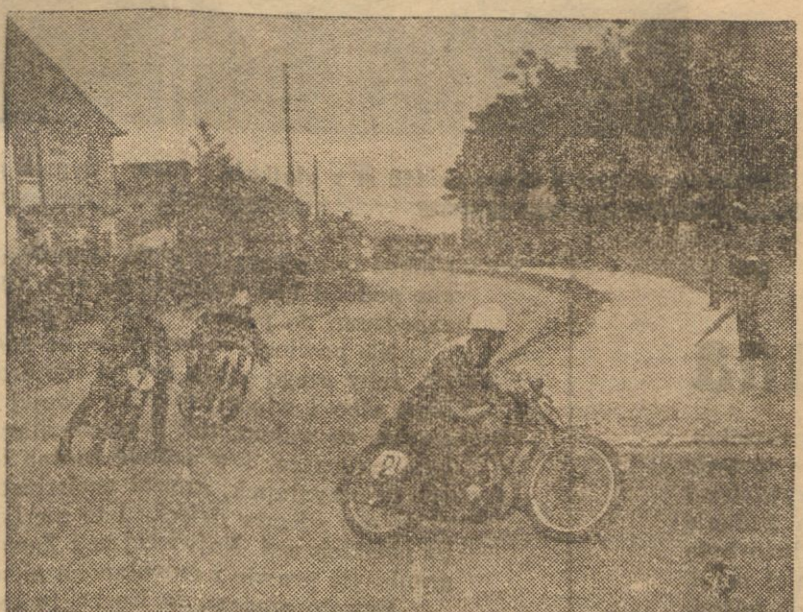
Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego w Wilnie ogłosił wyrok w ciekawej sprawie 60-letniego p. P., oskarżonego o demoralizowanie młodych dziewczynek i nieprzystojne zachowanie się w ogrodzie Bernardyńskim.

Policja otrzymała informację, iż w ogrodzie Bernardyńskim grasuje pewien starszy mężczyzna, który w czasnych alejach obnażając się „straszny” niewiasty, w nieprzystojny sposób.

Wywiadowczyźnie policji zatrzymały go na gorącym uczynku przestępstwa.

Sąd Grodzki skazał P. na karę więzienia. Sąd Okręgowy zaś stanął na innym stanowisku. Uważając, że oskarżony jest chorym psychicznie, skazał go na osadzenie w domu wariatów. (c).

Zwycięstwo polskich motocyklistów w Tallinie



W niedzielę odbyły się w Tallinie pod protektoratem prezydenta republiki, międzynarodowe zawody motocyklowe, z udziałem 4 polskich motocyklistów, którzy odnieśli duży sukces, zajmując w swych kategoriach dwa czołowe miejsca. Na zdjęciu — polscy motocykliści Baron i Mieloch z Warszawy, w momencie zwycięskiego finiszu.

Konserwator przeprowadził badania kurhanu koło Gudogaju

6 bm. przebywał w pow. oszmiańskim konserwator Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego, który przeprowadził badania archeologiczne rozkopanego w czasie robót drogowych starego kurhanu koło Gudogaju. Ponadto konserwator interesował się stanem znajdujących się na obszarze powiatu zabytków.

Dwie kobiety poniosły śmierć pod pociągiem koło Landwarowa

8 bm., o godz. 6.41 na przystanku kolejowym Leśniki (koło Landwarowa) dwie kobiety o nieustalonych nazwiskach wysiadły na lewą stronę na międzytorze i wpadły pod pociąg idący z Wilna. Jedna z kobiet została zabita na miejscu, druga zaś zmarła w drodze do szpitala wileńskiego.

Sprawcy mordu w Smorgoniach aresztowani?

Morderstwo rabunkowe, popełnione w Smorgoniach nie uszło bandytom bezkarnie. Wczoraj zdołano aresztować domniemych zabójców Elii Alperowiczowej. Nazwiska aresztowanych ze względu na pierwsiastkowy stan dochodzenia trzymane są na razie w tajemnicy.

Sprostowanie

Do ogłoszenia odbiorników ECHO P. Z. T. w naszym piśmie z dnia 4 bm. zakradł się błąd. Mianowicie przy cenach aparatów opuszczono słowa „za gotówkę”. Wobec powyższego wyjaśniamy, że ceny odborników ECHO 128—Z i 129—Z wynoszą odpowiednio zł 225 i zł 185 za gotówkę, a przy kupnie ratalnym ceny są nieco wyższe.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Omali nie zostaliśmy bez mąki i kasz

Z chwilą wejście w życie rozporządzenia o opłatach od mąki i kasz, sfery młynarskie zostały mocno zaniepokojone. Źródło niepokoju tkwiło w tem, że niewiadomo było, czy opłaty te będą pobierane z dołu, czy z góry. Pobieranie opłat z góry utrudniłoby kredyt, jakiego udzielają młynarze odbiorcom, otrzymując należność od nich w większości wypadków po rozsprzedaniu zabranego towaru — i do pewnego stopnia zahamowałyby obroty, przyczyniając się do unieruchomienia poszczególnych warsztatów młynarskich. To też właściciele młynów, których na terenie ziem póln.-wschodnich mamy 2,808, a według województwa w wileńskim 490, białostockim 777, nowogródzkim 858 i poleskim 683 — wysunęli postulat, aby opłaty od mąki i kasz pobierane były dopiero po zakończeniu kampanii produkcyjnej, zwłaszcza, że i obecnie sytuacja młynarstwa jest nieszczęśliwa ze względu na niewygodną normy przemiałowe, które zmusiły już niektóre młyny do przerwania produkcji.

bowiem z rozporządzeniem władze konkretne wymagały specjalnych plomb przy workach — tymczasem plomb tych brakło. W Polsce istnieją tylko 3 fabryki, produkujące plomby — w obecnej chwili są one zawałone zamówieniami i nie mogą z nimi nadążyć. Dla naszych ziem plomby mogłyby być gotowe dopiero za jakies dwa tygodnie a co za tem idzie — za dwa tygodnie ukazałaby się na rynku mąka i kasze, gdyż obrót tymi artykułami w workach nieplombowanych jest wzbroniony.

Staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie udało się tę trudność przezwyciężyć. Władze kontrolne objęły, że nie będą zbyt rygorystycznie stosowały przepisów rozporządzenia do czasu aż młyny sprowadzą plomby — pod warunkiem, że 1) młyny wysłały natychmiast zamówienia na plomby i 2) do tego czasu będą stosowały własne plomby, ale w ten sposób, aby nie mogły one po zdjęciu być użyte po raz drugi.

W ten sposób unieruchomienie w zaopatrzeniu miejscowego rynku w mąkę i kaszę zostało usunięte.

[en].

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 8 września 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zal.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych.

Żyto	I stand. 696 g/l	15.25	15.75
	II „ 670 „	14.75	15.25
Pszonica I	„ 748 „	21.00	21.75
	„ II „ 726 „	20.00	20.50
Jęczmień I	„ 678/673 „ (kasz.)	—	—
	„ I „ 649 „	—	—
	„ III „ 620,5 „ (past.)	14.50	15.00
Owies I	„ 463 „	14.50	15.00
	„ II „ 445 „	—	—
Gryka	„ 630 „	16.50	17.—
	„ 610 „	15.75	16.25
Mąka żytnia gat. I 0—50%		28.00	29.—
	„ I 0—65%	25.00	26.—
	„ II 50—65%	—	—
	„ różowa do 95%	18.—	19.00
Mąka pszen. gat. I 0—50%		40.50	41.50
	„ I-R 0—65%	40.—	40.50
	„ II 30—65%	35.—	36.50
	„ II-R 50—65%	26.—	27.—
	„ III 65—70%	—	—
	„ pastewna	—	—
	„ ziemniaczana „Superior“	—	—
	„ „Prima“	—	—
Otręby żytnie przem. stand.		8.—	8.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.		—	—
Wyka		—	—
Łubin niebieski		11.—	12.—
Siemien lniane b. 90% f-co w. s. z.		42.50	43.25
Len trzepany Wolożyn		—	—
	„ Horodziel	—	—
	„ Traby	—	—
	„ Miory	—	—
Len czesany Horodziel		—	—
Kądział horodzielska		—	—
Targaniec moczony		—	—
	„ Wolożyn	—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 8 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.80	3.10
solone	2.70	3.00
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja 1 kg	1.30	1.40

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

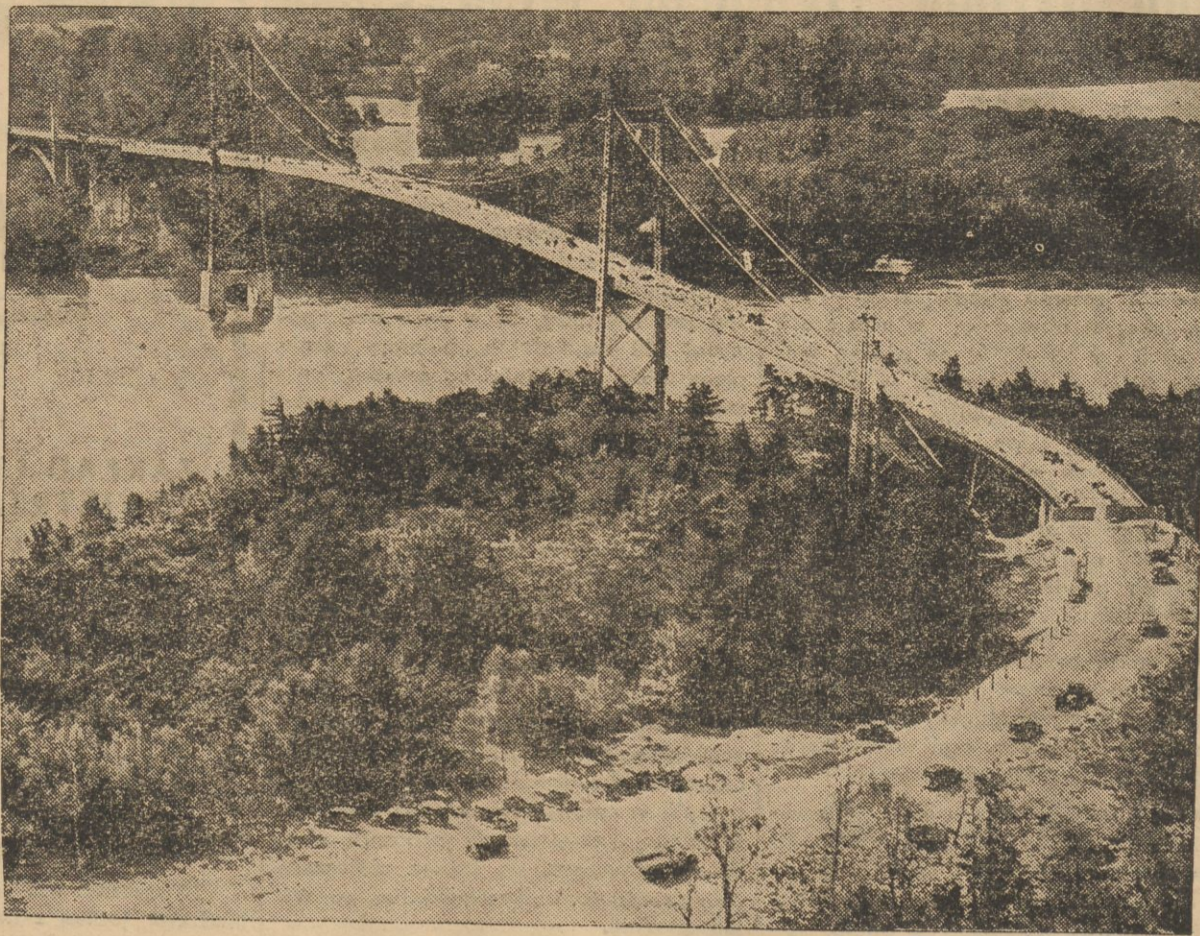
PLUSKWI

KARALUCHY I INNE OWADY
WYTEPIA RADYKALNIE I
BEZPOWROTNIE

TYLKO PINEZYN

Żądać w drogeriach

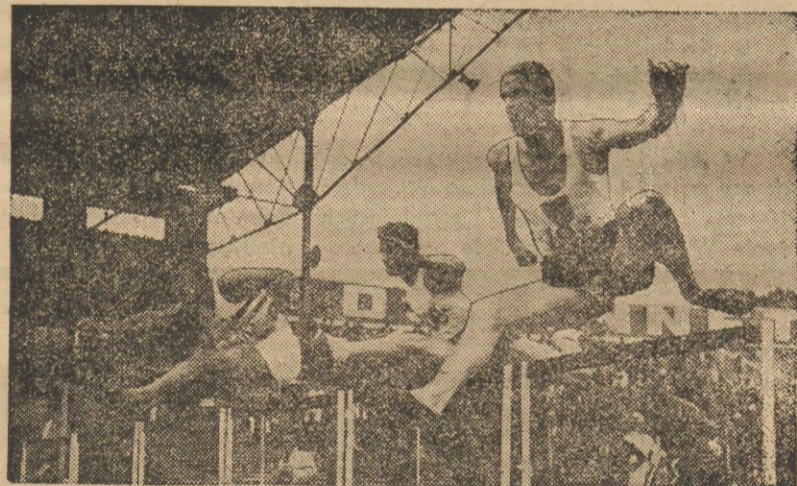
Nowy most między USA i Kanadą



Nowy most między Stanami Zjedn. i Kanadą, znajdujący się w pobliżu miejscowości Aleksandrin-Bay w stanie N. York.



Fragment zabawy ludowej, przed pałacem królewskim w Tiranie.



Effektowny moment z biegu na 110 m z płotkami, który wygrał Anglik Finley.

Giełda warszawska

z dnia 8 września 1938 r.

Belgi belgijskie	89,87
Dolary amerykańskie	531,00
Dolary kanadyjskie	5:0 1/2
Floreny holenderskie	288,14
Franki francuskie	14,45
Franki szwajcarskie	120,70
Funtki angielskie	25,71
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	14,60
Korony duńskie	114,75
Korony norweskie	129,13
Korony szwedzkie	132,59
Liry włoskie	21,95
Marki fińskie	11,34
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	89,00
Tel Aviv	25,50
Akcje:	
Bank Polski	125,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzną	66,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	—
Pożyczka inwestycyjna druga	85,75
Pożyczka konwersyjna	70,00
5% kolejowa	—
Pożyczka konsolidacyjna	66,75
8% ziemiska dol. kupon	50,51

WILNO

I. Wilno w mowach Wielk. Marszałka
II. Wilno w rzędzie stołic Rzeczpospolitej Polskiej
prace Wacł. Głzbert-Studnickiego
wyd. 1936 — do nabycia wszędzie

Rak ziemiaczany

Na działkach miejskich został wykryty rak ziemiaczany który, jako bardzo niebezpieczna, epidemiczna choroba ziemniaków może doprowadzić do katastrofalnej obniżki plonów i do jeszcze większego zubożenia ludności, zamieszkiującej na peryferiach miasta. Wydział gospodarczy za zgodą magistratu w porozumieniu ze starostą i stacją ochrony roślin, rozpoczął akcję do zlokalizowania i zwalczania tej choroby. Obecnie stwierdzono wystąpienie raka w czterech punktach: na ul. Szkapłejnej. Celem ułatwienia rozpoczętej akcji oraz zachęcenia dzierżawców do natychmiastowego meldowania o występowaniu raka, jak również ulżenia biednej ludności miasta, nawiedzanej klęską Magistrat upoważnił wydział gospodarczy do zwalniania w roku 1938 od opłat dzierżawnych tych dzierżawców gruntów na obszarze których został wykryty rak ziemiaczany.

Z teki policyjnej

Wczoraj dostarczono do szpitala św. Jakuba Marię Uszczówną, służącą zam. przy ul. Niemieckiej 35 z oznakami poważnego zatrucia się nieusłaną na razie trucizną.

Wczoraj rano przy ul. Bełwederskiej doszło do krwawej bójki w czasie której został ciężko poraniony nożem przez swoją siostrę Józef Rakowski. Przewieziono go do szpitala św. Jakuba.

Przy zbiegu ul. Wielkiej i Łotoczek została przejechała przez motocykl 90120 B-I. tnia Krystyna Lebedziwska (Połocka 14).

Antoni Stankiewicz (Wrótno-Poner. 10) napadł i pobił Bolesława Jagiello (Bagatela 13).

OGŁOSZENIA

do Kurjera Wileńskiego

PRZYJMUJE
na najbardziej dogodnych warunkach
ADMINISTRACJA
„Kurjera Wileńskiego”
Ul. Biskupia nr. 4

Jerzy Mariusz Taylor

56)

Czciciele Wotana

Na razie jednak o łakach lubartowskich zacięło. Od czasu owego świnobicia u wdowy Klein o sprawie tej prawie nie mówiono, a już proces jakby wywietrzył wszystkim z głowy. Bo też, co prawda, na gadanie nikt nie miał teraz czasu na Grobli. Zbyt dużo było roboty w polu. Jakże? Sianokosy były w całej pełni. Chłopi machali kosami od wczesnego ranka do późnego wieczora, nad Wisłą, na mokradłach, gdzie tylko który miał łakę. A babom też zbywało czasu do gadania, bo dla nich zaczął się okres podskubywania gęsi, segregowania puchu i dostarczania go do spółdzielni, gdzie trzeba było użerać się z kierownikiem, aby nie oszwały na łut czy dwa przy wadze.

Ale o co chodziło właściwie? Co w mowie Związku Czcicieli Wotana nosiło tę nazwę fantastyczną, zaczerpniętą z bohaterskiej sagi o Nibelungach?

Jest pewne, że dr Johnke nie przedsięwzięłby zapewne tej bądź co bądź ryzykownej wyprawy, a żaden członek Związku Czcicieli Wotana nie mówiłby nic o Złocie Renu, gdyby nie Kurt Krebs. Któż to był taki? Znali go wszyscy. Każdy mieszkaniec kolonii na Grobli, zapytany o niego, odpowiedziałby, że to syn Elzy — handlarzki mlekiem. Odpowiedzi towarzyszyłyby zapewne zagadkowy uśmiech.

Lekarz, który badał młodego Kurta w szkole, określił jego stan taką jakąś dziwną nazwą, której nie zrozumiał i nie zapamiętał nikt. Nie było to zresztą potrzebne. I tak wiedzieli wszyscy, że Kurt jest przygłupkiem. Jego ojciec też był taki sam, a pono i dziadek, którego pamiętało wielu, także był nie lepszy.

Mówiono, że to z tych mokradł torfowych, na których mieszkali, taka na nich przysła głupota. Bo chata Krebsów, uboga, na wpół rozwalona, wcale nie podobna do zamożnych i czystych domów kolonii, stała właśnie wśród najgorszych rozlewisk, nad którymi unosiły się zawsze niezdrowe opary.

Ale cóż? Taki już mieli kawałek ziemi i na to nie było żadnej rady. Siac zboża nie było gdzie, ledwie że wystarczyło pod ziemniaki, więc Elza wzięła się do handlowania mlekiem. Nosila je aż do miasteczka

i jako żyli z tego we troje. A małego Kurta, kiedy trochę podrosł i okazało się, że do nauki nie jest zdolny, zapędzono do pasania cudzych gęsi, a potem i bydła.

Nie powierzano mu dużo, bo gospodarze obawiali się, żeby czego złego z nimi nie zrobił, ale zawsze z pięć, albo i więcej, miał na swojej opiece. Pasał je zwykle za wałem, tuż przy cmentarzu, bo tam trawa była najlepsza, i w szkodę trudno było wpędzić, ale, jak to przygłupkiem, musiał nacierpieć się wiele. Dokuczały mu zdrowe dzieci. I to nie tylko z kolonii, ale i z polskich wsi. Najwięcej też z Zawody, bo te grunty graniczyły prawie z cmentarzem niemieckim.

Bywało czasem, że Kurt leży sobie pod drzewem i patrzy więcej w niebo niż na krowy, uśmiecha się do obłoków i mamrocze coś sam do siebie, a te małe chłopaki z Zawody natrząsają się z niego. Wymyśliłi sobie nawet taką śpiewkę:

„Ach ty Szwabie - kartoflarzu,
ganiasz krowy po cmentarzu,
Pana Boga nie znasz
Kopytem się żegnasz“.

Przy końcu ostatniej strofki zwykle zaśmiewali się do rozpuku, bo przygłupkiem robił takie cudaczne miny i tak zabawnie coś bełkotał, a krowy przez ten czas tak łaziły swobodnie gdzie chciały, że nie podobna było się nie śmiać.

Ale na tego przygłupka nachodziły też czasem takie chwile, że przestawał bełkotać niezrozumiale, przestawał uśmiechać się bezmyślnie, a zaczynał mówić jak każdy zdrowy normalny chłopiec. No, oczywiście, tylko w tym języku, jakiego nauczone go w chacie rodziców na mokradłach torfowych. Tego więc polskie dzieci z Zawody też nie rozumiały, te z kolonii mogły wyrozumieć, ale i one się śmiały. Bo Kurt Krebs gadał takie różności, że niesposób było się nie śmiać. A to, że w nocy widuje nad Teresinkiem wielką łunę. Jakby płomień wydobywały się z góry, na której stoi pałac książęcy. Raz nawet słyszał podobno dolatujący stamtąd wielki huk i mówił, że diabli w podziemiach pałacu kuli ogromnymi młotami złoto.

Aż dziw brał, skąd mu to wszystko przychodziło do głowy.

No, ma się rozumieć, że tych jego bredni mało kto słuchał. Ale dr Johnke zwrócił na niego uwagę, bo jego interesowały takie rzeczy. Pogadał z przygłupkiem raz i drugi, wypytał go o te zwidzenia, zapisał je nawet. A potem zdarzyło się, że pogadał o tym kiedyś

z młodymi Erninami. I wtedy najprzód najmłodszy Otto, a później i dwaj starsi przypomnieli sobie o takiej bajce, która w okolicy krążyła o pałacu.

Gadali ludzie, że jeden z książąt Ostrogskich kiedyś, ale to już bardzo dawno, miał ukryć w podziemiach jakieś skarby ogromne. Było to pono w czasie wojny szwedzkiej, kiedy nieprzyjaciel hulał po kraju i takie wielkie bogactwa trzymać na wierzchu było niebezpieczne.

Książę ów miał przy sobie takiego jakiegoś wróżastrologa, który z gwiazd mu przepowiadał przyszłość, a znał — jeżeli wierzyć bajce — przeróżne czary i zaklęcia. Wróż ten więc dla bezpieczeństwa, aby nikt poza księciem nie mógł skarbów wydobyć z ukrycia, młodą i bardzo piękną księżniczkę Ostrogską — siostrę księcia, zamienił w złotą kaczkę i kazał jej pilnować tych skarżni z kosztownościami, które ukrył na dnie podziemnego jeziora.

Otto Ernin, opowiadając o tym, zastrzegł się co chwila z pewnym zażenowaniem, że to jest tylko taka bajka, ale dr Johnke nie wyśmiewał się z niego wcale i był czegoś dziwnie zamyślony.

— No, zapewne, że masz słusność. Oczywiście to jest tylko bajka — powiedział wreszcie. — Ale widzisz, mój drogi, każda legenda powstaje zawsze na tle jakiegoś prawdziwego zdarzenia. Mógłbym ci wymienić niejednego wypadek, kiedy baśń o skarbach zamieniła się w rzeczywistość, bo skarby znaleziono naprawdę.

Ku zdumieniu młodych Erninów dr Johnke potraktował tę sprawę zupełnie poważnie i z podejściem nawskroś realnym. Zastanawiało go jedynie to jezioro podziemne. Czyżby chodziło tu o Dunaj — staw u podnóża pałacowego wzgórza, gdzie brał początek potok, przepływający przez park.

Okazało się jednak, że ten szczegół właśnie był najzupełniej realny. Wilhelm Ernin zdziwił się nawet, że dr Johnke nic o tym nie wie. Owszem, pod rozległym tarasem pałacu mieściły się przecież głębokie podziemia. Dwie, a może nawet trzy kondygnacje. Górne służyły jako piwnice, a na najniższej znajdowało się jezioro, z którego wody wypływały nazwanątrzą, zasilając staw, zwany Dunajem.

KRONIKA

WRZESIEŃ
9
 Piątek

Dziś: Sergiusza.
 Jutro: Mikołaja z Tolent

Wschód słońca — g. 4 m. 40
 Zachód słońca — g. 5 m. 54

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologii USB
 w Wilnie z dn. 8. IX. 1938 r.

Ciśnienie 764
 Temperatura średnia + 14
 Temperatura najwyższa + 19
 Temperatura najniższa + 11
 Opad —
 Wiatr: poł.-zachodni
 Tendencja barom.: wzrost
 Uwaga: Chmurno, wjez. pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Należca (Jagiellońska 1); S-6w Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Anłokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTE

— Dyrektor Lasów Państwowych Edward Szemiott rozpoczął trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął kierownik Biura Organizacji i Inspekcji Marian Hoppen.

MIEJSKA.

— Posiedzenie organizacyjne Komitetu w sprawie powitania wracających oddziałów wojskowych. W związku z powrotem garnizonu wileńskiego z ćwiczeń letnich organizuje się w Wilnie komitet uroczystego powitania wracających do miasta oddziałów wojskowych.

W sprawie tej zwołane zostało dziś na godz. 18 do lokalu Magistratu zebranie organizacyjne, na które zaproszeni zostali przedstawiciele władz z p. wojewodą wileńskim Bociańskim na czele oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

— Gdzie będzie wylądował samolot elektryczny. 10 bm. od godz. 4-rano do godz. 18 będzie wylądował samolot elektryczny na ul. Pilsudskiego na odcinku od Ponarskiej do Nowogródzkiej; na ul. Ponarskiej na odcinku od ul. Pilsudskiego do Smoleńskiej, na ul. Kijowskiej, Rydza Smigłego, Archańskiego i Dyneburskiej.

AKADEMICKA

— Sodalicja Marjańska Akademików wzywa swych członków do zgłoszenia się w lokalu (ul. Wielka 64) w dn. 11 lub 12 bm. w godz. 15—17.

SPRAWY SZKOLNE.

— W II Państwowym Liceum i Gimnazjum Im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie zostaje zorganizowany III oddział klasy I gimnazjalnej. Zgłoszenia kandydatów, którzy złożyli egzamin wstępny na wiosnę w gimnazjach państwowych w Wilnie i nie zostali przyjęci, lub dzieci urzędników państwowych przeniesionych służbowo będą przyjmowane do dnia 10 września rb. (sobota) do godz. 12. Nauka rozpocznie się w poniedziałek 12 września o godz. 8. Dyrekcja.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP komunikuje, że kursy z zakresu gimnazjum oraz kurs z zakresu 6 kl. starego typu dla repetentów zostają wznowione dnia 7 września o godz. 17 w nowym lokalu ul. Zawalna 21 (lokal Gimn. Związku Osadników). Wykładają profesorowie szkół państwowych o pełnych kwalifikacjach.

Zapisy od dnia 5 września w godzinach 17—18 w nowym lokalu.

— Pryw. 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Hainy Słowiczej p. n. „Szkoła Radosna” przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz do przedszkola codziennie od 12—16, ul. El. Orzeszkowej 11-b. Racjonalne i ulepszone metody nauczania pod kierunkiem wykwalifikowanych doborowych sił pedagogicznych. Należyte i sumienne przygotowanie do szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Języki obce. Środowisko kulturalne. Lokal piękny, słoneczny. Ogród, boisko. Warunki dostępne. i od 15—18. Tel. 16—25

— Szkoła powszechna dla dzieci umysłowo upośledzonych. Wobec wzrostu liczby dzieci umysłowo upośledzonych Magistrat na skutek pisma Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publiczn. postanowił uruchomić publiczną szkołę powszechną dla dzieci umysłowo upośledzonych w lokalu przy ul. Pilsudskiego 2. Dotychczas istniała jedna taka szkoła przy ul. Wileńskiej 8 z filią przy ul. W. Pohulan-ka 18.

— BURSA ŻEŃSKA Z. P. O. K. przyjmuje uczennice ze szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Informacje w kancelarii Bursy, ul. Bazylińska 2 m. 20 od 10—12

Z POCZTY

— Zmiana lokalu urzędu poczt.-telekom. Wino 2. Z dniem 7 bm. dworcowy urząd poczt.-telekom. Wilno 2 został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Kolejowej Nr 11.

NOWOGRODZKA

— Protestują. Zarząd Miejski w Nowogródku, powołując się na uchwałę Rady Miejskiej z dnia 25. I. 1937 r., rozesłał właścicielom nieruchomości przy ul. Farnej i Kościelnej nakazy płatnicze, w których wzywa do uiszczenia w ciągu 30 dni 50% kosztów budowy ulicy, zgodnie z ustawą budowlaną, znieważoną w 1936 r. Ten niespodziewany grad nakazów spotkał się ze zdecydowanym protestem, gros bowiem właścicieli nieruchomości powołuje się na to, że pod budowę ulic odstąpili dobrowolnie (bez odszkodowania) swe grunty, których wartość przekracza w wielu wypadkach koszty budowy ulicy i że według pierwotnego zapewnienia — ulice miały być brukowane na koszt miasta.

— Wycieczka dziennikarzy w Nowogródku. Bawiła w Nowogródku grupa dziennikarzy zaproszonych przez Komitet „Dni Mickiewiczowskich”. Na 30 zgłoszonych udziałów przyjechało 21, m. in. red. Stanisław Smolicki (Obóz Zjednoczenia Narodowego), red. Stefan Krukowski (Kurier Poranny), red. Jerzy Waldenberg (Robotnik Polski), red. Władysław Frącz (Goniec Warszawski), red. Tadeusz Pietkiewicz (A. B. C.), red. Maria Kaczyńska (Mały Dziennik), red. Bronisław Bronert (Tygodnik Ilustrowany), red. Zbigniew Łukomski (Słowo Pomorskie), red. Adam Pomian-Kruszyński (Polskie Radio w Baranowiczach) i inni.

LIDZKA

— Przywłaszczyl rower motorowy. Marian Więckiewicz zam. w Ejszyszkach wypożyczył za opłatą swój rower motorowy wartości 500 zł Bronisławowi Wasilewskiemu zam. w Oranach. Wasilewski rower miał zwrócić Więckiewiczowi po 5 godzinach. Nie uczynił jednak tego i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— Zadał klutą ranę. Podczas kłótni pomiędzy Kazimierzem Juchniewiczem z kol. Białej, gm. ejszyskiej, a Franciszkiem Ruzdźkowskim, ten ostatni zadał klutą ranę w klatkę piersiową Juchniewiczowi. Rannego odstawiono do szpitala w Ejszyszkach.

— Kwesta uliczna w Lidzie. Przeprowadzona kwesta uliczna w Lidzie przez Towarzystwo Walki z Nędzą Wyjątkową dała 91 zł 33 gr dochodu. Czysty zysk w kwocie 87 zł 03 gr przeznaczono na cele Towarzystwa.

BARANOWICKA

— Tydzień LOPP na terenie powiatu baranowickiego. W sali konferencyjnej starostwa w Baranowiczach 6 września br. odbył się konferencja w celu zorganizowania propagandowego tygodnia LOPP na terenie powiatu i w Baranowiczach. Tydzień postanowiono urządzić w dniach od 24 września do 1 października r. b. Program tygodnia przewiduje sześć imprez i zbiorek na dobrojenie armii. Na posiedzeniu konferencyjnym zostały wyłonione dwie sekcje: sekcja propagandowa i sekcja zbiorkowa. Do pierwszej sekcji weszli: nac. poczt. p. Sak, płk. Jastrzębski, prof. Wojtun, dyr. Ub. Społ. p. Galicki, red. Horoszkiewicz i kpt. Ziembo. Do sekcji drugiej wybrani zostali: kom. Jasiński, dr Lewkowicz, Stawowa, Wasilewska, Kreczetowiczowa, Zejtzowa, nac. Awinowicki, Jezierski Podlecki, Nieciejewski, Karaś, Pomianowski, Krotocowski, Lambrecht i Trachenberg. Zebrani z uznaniem przyjęli inicjatywę szkolnictwa powsz. na terenie powiatu, które w rb. zadeklarowało przez Obwód Pow. LOP w Baranowiczach kwotę 5000 zł na dobrojenie armii w powiatu. Z zadeklarowanej sumy szkol. powz. w rb. wpłaca już 2000 zł, następnie zaś trzy tysiące złotych zamierza zebrać w r. 1939. Na fundusz ten złożą się drobne ofiary działu szkolnej w postaci 1-groszowych składek miesięcznych i dochody z różnych imprez szkolnych.

— Poza tym z uznaniem również przyjęto do wiadomości inicjatywę Zarządu i Rady gminy Darewo, która zamierza w najbliższym czasie opodatkować się po kilkanaście groszy od 1 ha i uzyskany w ten sposób fundusz przeznaczyć przez Obwód Pow. LOPP w Baranowiczach, na dobrojenie armii.

— OKOŁO 60 HA LASU SEN. RDUL-TOWSKIEGO PADŁO PASTWA PLOMIENI. W zagajniku fojw. Uzmośle, gm. Wolna, wybuchł pożar w lesie należącym do senatora Konstantego Rdul-towskiego. Pożar trwał przez dwa dni i strawił 4 ha lasu dobrego i przeszło 53 ha lasu karłowatego. W akcji ratunkowej brały udział ochot. straża pożarne ze wsi Juszkiewiczze, Czernichowa i Stojak,

„Tydzień Strażacki” w Nieświeżu

Wobec masowych pożarów, jakie nawiedziły w roku bieżącym powiat nieświejski, ludność gromadnie pośpieszyła z ofiarami pieniężnymi i w naturze, na walkę z pożarem. Tydzień przeciwpożarowy, prowadzony obecnie na terenie całego powiatu, w niemal stu ochotniczych strażach pożarnych daje doskonały efekt. Opracowany pilnie program uroczystości tygodnia ściągnął nawet w najodleglejszych zakątkach pogranicznych tysiączne tłumy widzów. Niezależnie od uroczystości „tygodnia” odbyło się na terenie większych ośrodków w powiecie kilkanaście zespolonych koncentracji strażackich przy udziale nawet straż wojskowych. Najokazalej wypadł dzień strażacki w Nieświeżu. W godzinach wieczorowych na wszystkie alarm przybyło do miasta kilkadziesiąt straż z okolic, wraz z taborami. Całe miasto roilo się od mundurów strażackich. Wszyscy młodzi i starzy wylegli na ulice. Posypały się do puszek kwestarskich ofiary, dawane hojną ręką na walkę z pożarem, który w tym roku szczególnie zubożył powiat. Początkowo przemaszewował przez ulice miasta i peryferii castrzyk z własną orkiestrą. Około 1000 umundurowanych strażaków z pochodniami podczas przemarszu oświetlało ulice. Na obszernym placu ratuszowym przeprowadzono z koleją ćwiczenia rytmiczne z pochodniami. Poem zdemonstrowano próbę gaszenia pożaru. Poszły w ruch topory, bosaki, drabiny i sikawki. W oka mgnieniu ugaszono ogień. Publiczność obległa masowo chodniki wokół rynku, przyglądając się sprawnym czynnościom strażaków. Na zakończenie

wieczoru pochód strażacki przy licznych udziałach oddziałów żeńskich przemaszewował ulicami miasta przy dźwiękach trzech własnych orkiestr do miejskiej re-mizy. Następnego dnia rozpoczęto uroczystości pobudką. Syreny miejskie i orkiestry obudziły ludność wczesniej niż zawsze. Oddziały męskie i żeńskie ochotniczych straży pożarnych wzięły najpierw udział w nabożeństwie w kościele Farnym. Potem odbyła się defilada zwartych oddziałów wraz ze zmotoryzowanym sprzętem. Na skwerku przed garnizonem koncertowała bezpłatnie dla publiczności orkiestra. Opodal zaś odbywała się loteria. Moc cennych fantów i przystępna cena biletów sprawiły, że wszystkie losy rozkupiono w niespełna 2 godziny. Po południu na rynku obok Ratusza przeprowadzone zostały pokazy bojowe i ćwiczebne straży zmotoryzowanych. Następnego o godz. 16 na placu szkolnym odbyły się zawody jednostek kowe toporników, ratowników, węzowników, mechaników i prądowników straży zmotoryzowanych i zwykłych. Odbywający się tam równocześnie koncert orkiestry ściągnął kilka tysięcy ludności z miasta i okolic. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna z niespodziankami, na której bawiono się ochotczo do białego rana. Spodziewany kilkutyśięcny, dochód z akcji tygodnia przeciwpożarowego przeznaczony został w całości na wyposażenie jednostek strażackich, istniejących i tworzenie nowych oddziałów do walki z pożarem. Całość kierownictwa akcji tygodnia spoczywała w sprężystych rękach Grablisa Stefana.

oraz miejscowa ludność. Po wielu wysiłkach pożar ugaszono.

— Nie ostrożna jazda. Samochód Nr 50,237 na ul. Szosowej róg Mińskiej wskutek nadmiernej szybkości jazdy potracił przechodzącą przez ulicę Kagan Libę lat 70, która upadła na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia.

— Nelsunienny dorozkarz. Klonia Władysław, nauczyc. szkoły powz. ze wsi Lipsk, gm. krzywoszyńskiej zameldował, że epiesząc się do pociągu wynajął dorozkarza Hecmana Piotra, żeby ten odwiózł go na dworzec w Baranowiczach. Klonia przez pośpiech zapomniał zabrać z dorozki walizkę z ubraniami wart. około 90 zł, które dorozkarz przywłaszczyl.

— Na gorącym uczynku kradzieży kamieni. Na trakcie wojewódzkim Baranowice — Nowogródek, obok wsi Koldyczewo, został zatrzymany mieszcz. także wsi Rodkiewicz Adam na gorącym uczynku kradzieży kamieni brukowych na szkodę Zarządu Drogowego w Baranowiczach.

NIEŚWIEJSKA

— Sprzęt wojenny dla KOP-u. Rada gminna pogranicznego miasteczka Zaostrowie z ostatnim swym posiedzeniu postanowiła ufundować sprzęt wojenny dla miejscowego oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza. Zarząd gminy spoza sum budżetowych w ciągu kilkunastu dni zebrał ponad 700 zł. Członkowie rady gminnej na uroczystym posiedzeniu złożyli gotówką od razu, jako ofiarę na sprzęt dla armii, około 50 zł. Zbiórka ofiar na powyższy cel energicznie podjęły wszystkie gromady i zrzeszenia na terenie całej gminy. Sprzęt zakupiony ma być w przyszłym miesiącu i przekazany miejscowemu garnizonowi w oszacie święta Korpusu Ochrony Pogranicza. Należy zaznaczyć, że stacjonujący tam oddział KOP od szeregu lat wydawnie współpracuje z ludnością cywilną przy budowie: kościoła, przystani rzecznej, strzelnicy itp.

BRASŁAWSKA

— Pan Prezydent R. P. wyraził zgodę na wpisanie do ksiąg metrykalnych, jako ojca chrzestnego dziesięcioletniego syna Marcina Saulewicza, zam. w Dąbrowce, gm. bohińskiego. Chrzestniakowi ma być nadana imię Ignacy. Jednocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadesłał książeczkę oszczędnościową PKO z wkładką 50 zł.

Należy nadmienić, że rodzina Saulewicza składa się z 16 osób, gdyż ma on obecnie 9 synów i 5 córek.

OSZMIAŃSKA

— 25 tys zł na pomoc siewną dla rolników. Urząd Wojewódzki Wileński przydzielił do dyspozycji Wydziału Powiatowego w Oszmianie 25 tys na akcję pomocy siewnej dla rolników, dotkniętych klęską gradobicia.

— Karabin maszynowy i działko dla wojska ufundował konduktorzy Dyrekcji Wileńskiej PKP. W dniu powrotu wojsk garnizonu wileńskiego, tj. 14 bm., odbędzie się uroczyste wręczenie ciężkiego karabinu maszynowego z wózkiem, koniem i uprzężą oraz działka (granatnika) jednemu z pułków piechoty legionów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ufundowanych z dobrowolińskich składek konduktorów dyrekcji wileńskiej PKP.

— Wpadł z wozem do rzeki. W dn. 6 bm. wskutek braku zabezpieczenia objazdu drogi około naprawiającego się mostu w Chorążyszkach, pow. oszmiańskiego, jadący Trofim Kowalski, wioząc na wozie sąsiadów, wpadł z koniem i wozem do rzeki Oszmianki. Koń utonął, Kowalski zaś został uratowany.

OSZMIAŃSKA

— 25 tys zł na pomoc siewną dla rolników. Urząd Wojewódzki Wileński przydzielił do dyspozycji Wydziału Powiatowego w Oszmianie 25 tys na akcję pomocy siewnej dla rolników, dotkniętych klęską gradobicia.

— Karabin maszynowy i działko dla wojska ufundował konduktorzy Dyrekcji Wileńskiej PKP. W dniu powrotu wojsk garnizonu wileńskiego, tj. 14 bm., odbędzie się uroczyste wręczenie ciężkiego karabinu maszynowego z wózkiem, koniem i uprzężą oraz działka (granatnika) jednemu z pułków piechoty legionów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ufundowanych z dobrowolińskich składek konduktorów dyrekcji wileńskiej PKP.

— Wpadł z wozem do rzeki. W dn. 6 bm. wskutek braku zabezpieczenia objazdu drogi około naprawiającego się mostu w Chorążyszkach, pow. oszmiańskiego, jadący Trofim Kowalski, wioząc na wozie sąsiadów, wpadł z koniem i wozem do rzeki Oszmianki. Koń utonął, Kowalski zaś został uratowany.

WILEJSKA

— Strzelcy na dom ludowy. Pododdział Związku Strzeleckiego Żodziszki odegrał z dużym powodzeniem sztukę 3-aktową „Panna rekrutem”.

Liczna publiczność nagrodziła wysiłek strzelców długo niemiłkącymi oklaskami. Dochód w sumie 45 zł przeznaczono na wykończenie sali teatralnej do mu ludowego w Żodziszkach.

Dzielnymi artystów zapanowała na gościnny występ wieś Syrowatki.

POLESKA

— Pożary od pioruna. We wsi Bohdanówka pow. pińskiego piorun uderzył w dom mieszkalny E. Iljuczuka. Spalił się dach i została lekko porażona córka gospodarza 14-letnia Eudokia.

— We wsjach Suche i Wólka, pow. pińskiego wskutek uderzenia pioruna spaliły się stodoły ze zbożem na szkodę M. Budnika i T. Klimowca. Straży sięgają 1500 zł.

— Popchnął koleję.. We wsi Płotnica pow. stolińskiego 10-letni Paweł Romaszko i Grzegorz Protasowicki w czasie młócenia zboża maszyną, bawili się, jeżdżąc na dyszlu kierała. W pewnym momencie Protasowicki popchnął swego koleję. Romaszko został chwycony przez tryby kierała i doznał zmiążdżenia nogi i ogólnych okaleczeń. Przewieziony do szpitala w Pińsku zmarł.

— Projekt i kosztorys Domu Turystycznego. W związku z zamierzoną budową Domu Turystycznego, Magistrat wysygnął kredyt w wysokości 2000 zł na sporządzenie projektu i kosztorysu Domu Turystycznego. Projekt ten jest w opracowywaniu i po wykończeniu będzie przedstawiony Radzie Miejskiej do aprobaty wraz z odnośnym wnioskiem w sprawie sfinansowania budowy.

RADIO

PIĄTEK, dnia 9 września 1938 r.

6.42 Pieśń por. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poturna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka popularna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.26 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. 13.00 Z utworów Ryszarda Wagnera. 13.30 Audycja życzeń dla dzieci w opr. Cioci Hall. 14.00 Muzyka popularna z płyt. 14.13 Komunikat Zw. KKO. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 Step Pantalichy i Zazdrości — pogadanka. 15.30 Reportaż z radiofonizowanego szpitala w Poznaniu. 15.50 Wiad. gospodarcze. 16.05 Potpourri z operetek Pawła Abrahamy w wyk. ork. Rozgłośni Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. — 16.45 Małopolska Wschodnia z okna wagonu — pog. 17.00 Echa przeszłości: „Sąd nad czarownikami” — pog. wygłosi Marian Pieciukiewicz. 17.10 Z różnych oper. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Przyroda i technika — pog. 18.10 Pogadanka konkursowa P. R. 18.15 Koncert rozrywkowy. 18.35 Pogadanka aktualna. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Recital śpiewaczy Wł. Derwiesza. 19.20 Pog. aktualna. 19.30 „Piłoci” — I część koncertu rozrywkowego. Trans. z ter. Dor. Wystawy Radiowej. W przerwie: Co słychać? — rozmowa Jerzego z Kadziusem. 20.45 Dzień wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanka wiejskie: „Babunia” — opowiada nie Eliza Orzeszkowej. 21.10 II część koncertu rozrywkowego z terenu Dor. Wystawy Radiowej. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Wil. wiad. sportowe. 22.05 Wycieczki i spacer — prowadzi Eng. Piotrowicz. 22.10 Muzyka baletowa. 23.00 Ostatnie wiad. i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 10 września 1938 roku.

6.42 Pieśń poranna; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka popularna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Pieśń egzotyczne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa z Radomia; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14.00 Muzyka lekka; 14.15 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Krakowianka jedna miała chłopca z drewna”; 15.45 Wadomości gospodarcze; 16.00 „Gdy zadzwieją mandoliny” — w wyk. orkiestry man-dolinistów; 16.45 Jak wieś bawiła się w mieście przed stu laty — felieton; 17.00 Polska muzyka ludowa; 17.35 „Robotnik czy niewolnik” — pogadanka Antoniego Zakretowicza; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza; 18.45 Wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej; 19.00 Koncert rozrywkowy. Transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dzień wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanka wiejskie: „Babunia” — opowiadanie Eliza Orzeszkowej (dokonczenie); 21.10 Z pieśnią i tańcem przez Wielkopolskę; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Jutro otwarcie sezonu w Teatrze na Pohulance. W sobotę dn. 10 bm. otwiera Teatr Miejski na Pohulance sezon pod nową dyrekcją oryginalną sztuką Jerzego Kossovskiego „Tekla”. Obsadę tworzą pp. Walentyna Alexandrowicz, Władysława Nawrocka, Wanda Szczepańska, Juliusz Galicki, Antoni Czaplinski, Władysław Iciewicz, Stanisław Jaśkiewicz, Stefan Kepka-Bajerski, Władysław Lasoń, Stefan Martyka, Ludwik Tatarski. Będzie to pierwsze zetknięcie się widzów teatralnych z nowozaangażowanymi artystami. Oprawę plastyczną sztuki tworzą J. i K. Gulusowie.

— UWAGA: Ceny miejsc od zł 3.90 do 0.40. Szatnia płatna: parter i I balkon — 30 gr; II balkon 20 gr.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś „Bał w Sawoyu” Abrahama operetka o bogatej i melodyjnej muzyce oraz przezbawnej treści, którą podnoszą do żywiołowej wesołości święta gra, artyści tej miary jak J. Kulczycka, B. Halmirska, X. Grey, K. Dembowski, Wł. Szczepański, K. Wyrwicz-Wichrowski i inni. Kompozycje baletowe na te zespołów z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego.

— Jutro „Wiktoria i jej huzar” również z trzema primadonnami, a mianowicie: J. Kulczycką, B. Halmirską, X. Grey na czele, z M. Martówną jako primabaleriną oraz świetną obsadą męską.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. W niedzielę o godz. 4 pp. grane będzie urocz. widowisko „Rose-Marie” dostępne również i dla młodzieży. Widowisko to ze względu na techniczne powtarzane nie będzie. Ceny niższe.

Kurjer Sportowy

Jaka jest różnica między Baranem a Biokiem

Piłkarzowi „Warszawianki” Baranowi darowana została kara 6 miesięcy dyskwalifikacji, natomiast Biokowi, który nie zawinił tak poważnie jak Baran, nie uważano za stosowne złagodzić kary.

Tendencyjnie robimy zestawienie Bioka z Baranem. Pierwszy należy do klubu prowincjonalnego — WKS Śmigły, a Baran do klubu stołecznej Warszawianki.

Tylko tym możemy tłumaczyć o-pieszale załatwienie wszystkich spraw sportowych dotyczących Wilna, a nadzwyczajny pośpiech w sprawach piłkarzy Warszawy. Skoro odwieszono Barana, to musiano jednocześnie na tym samym posiedzeniu PZPN odwiesić również i Bioka.

Przewinienie jak Bioka tak też i Barana nastąpiło w tym samym czasie. Z tą tylko różnicą, że Baran uka-

rany został za przekroczenie etyki sportowej, a Biok miał pozory przekroczenia etyki.

Dziwnymi doprawdy czasem drogami chodzi sprawiedliwość wyroków sportowych.

Jakoby jednak sprawa Bioka jest na dobrej drodze i obecnie nam Warszawa graza WKS Śmigły odwiesić po przeprowadzeniu jakichś tam dodatkowych dochodzeń, a tymczasem trzeba grać, trzeba walczyć o punkty i o egzystencję w Lidze. Biok nie może grać i WKS Śmigły nie może korzystać z jego talentu sportowego tylko dlatego, iż PZPN nie raczy przyspieszyć przeprowadzenia dochodzenia w tej tak ważnej dla piłkarstwa wileńskiego sprawie. Bioka odwieszają nam po skończeniu 6-miesięcznej kary, albo wówczas, kiedy nie będzie on już potrzebny — to znaczy po skończonych rozgrywkach ligowych.

K.P.W. Śląsk — K.P.W. Wilno

10 bm. na boisku Makabi przy ul. Wileńskiego odbędzie się mecz piłkarski KPW Śląsk — KPW Wilno.

KPW Śląsk bawił w Wilnie w roku ub., pozostawiając dodatnie wrażenie, jako zespół zgrany i wyszkolony technicznie, to też

Jutro przedbiegi, w niedzielę finały regat wioślarskich

Tegoroczne jesienne regaty na Wilii niestety nie sciążą na start osad zamiejscowych. Regaty odbędą się w skromnej konkurencji klubów wileńskich. Przed biegi rozpoczyna się w sobotę o g. 16. Natomiast finały rozegrane zostaną o godz. 11. Dobrze się stało, że wioślarze tym razem wyrzekli się własnych ambicji i nie stwarzali konkurencji meczowi ligowemu, wyznaczając regaty na godzinę przed południem.

Program przewiduje sześć biegów. Przedstawia się on następująco: bieg czwórek półwycigowych no-

KPW Wilno będzie miało groźnego przeciwnika.

Drużyny występują w swych najsilniejszych składach.

Początek o godz. 16.

O godz. 14,30 przedmecz juniorów

wicjuszy AZS, Wil. TW i WKS Śmigły, bieg czwórek półwycigowych PKS i AZS,

bieg jedynek nowicjuszy AZS i trzech wioślarzy WKS Śmigły,

bieg jedynek młodszych dwóch wioślarzy WKS Śmigły,

bieg czwórek młodszych AZS i WKS Śmigły,

bieg czwórek AZS i WKS Śmigły,

Z tego wynika, że WKS Śmigły zgłosił 8 osad, AZS 5, PKS i Wil. TW po 1 osadzie.

Jak grać żeby wygrać z „Cracovią”

Najbliższym przeciwnikiem piłkarzy WKS Śmigły w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi będzie zespół „Cracovii”. Spotkanie jak wiemy odbędzie się w najbliższą niedzielę 11 bm. o godz. 16 w Wilnie na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej.

Cracovia należy do rzędu najstarszych drużyn piłkarskich w Polsce. Ona też właśnie w roku 1921 zdobyła pierwszy raz oficjalny tytuł mistrza Polski. Cracovia mistrzem Polski była ponadto w latach 1930 i 1932. W roku 1936 niestety należała już do drużyn „A” klasowych, przechodząc wyraźny spadek formy. Wylanie z Cracovią spotkają się już nie po raz pierwszy. Oficjalne mecze rozegrane zostały właśnie w 1936 roku o wejście do Ligi. Wówczas gracze podwawelscy zajęli pierwsze, a WKS Śmigły dopiero trzecie miejsce.

W tym roku pierwszy mecz ligowy z Cracovią rozegrany na jej własnym boisku zakończył się przegraną WKS Śmigły 0:3. Przegraliśmy w Krakowie, lecz nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy mieli w Wilnie oddać dwa cenne punkty i pogorszyć stosunek bramek.

Z „Cracovią”, jako drużyną dobrą technicznie i mającą bogatą rutynę, trzeba umieć zastosować umiętnie taktykę walki, a wówczas spotkanie zakończy się sukcesem piłkarzy wileńskich.

WKS Śmigły powinien przewyższyć graczy krakowskich pod względem fizycznym. Pozwala to nam narzucić ostre tempo i podyktować ostrą walkę. Od pierwszych piłek trzeba grać stanowczo i zdecydowanie. Należy zniszczyć przewagę Cracovii i nie dopuścić jej do głosu. Taktyka gry powinna być przemyślana przez trenera p. Sela i przez wszystkich graczy. Wówczas będziemy mogli powiedzieć, że rzeczywiście WKS Śmigły jest zespołem twardym i opanowanym nerwowo. Niech linia ataku będzie spokojna o bramkarza Czarskiego, o doskonałych obrońców: Paszkiewicza i Zawieci, niech ufa pomocnikom pracownikom i przytomnie grającym:

Grządzielowi, Bukowskiemu i Puzyńni, a wtedy będzie mogła całkowicie dbać o swoje sprawy i w sposób szczęśliwy rozwiązać wszystkie akcje pod bramką Cracovii.

Atak WKS WKS Śmigły powinien jak najczęściej strzelać. Niech strzela Powłowski. Niech podaje piłki Tomasz i niech je odbija Hajdul czy Ballossek, a ruchliwy Marzec niech pilnuje skrzydła i pamięta, że podane przez niego piłki mogą być rozumnie wykorzystane przez współkolęgów.

Nie trzeba przeciwnika obawiać się. Drużyna WKS Śmigły powinna wybiec na boisko pewna siebie, powinna rozpocząć walkę z wiarą zwycięstwa. Nie można jednak lekceważyć przeciwnika, a jeżeli uda się strzelić przed przerwą kilka bramek, to za wszelką cenę wynik przed przerwą starajmy się utrzymać, względnie podwyższyć cyfrowo. Niech nie powtórzy się historia meczu z Warszawianką, w czasie którego do przerwy grano koncertowo, a po zmianie stron odwalano pańszczyznę. Jeżeli do przerwy potrafimy prowadzić, to po przerwie nie mamy prawa dać wydrzeć zwycięstwa. O wyniku meczu, o zwycięstwie powinna więc zdecydować pierwsza połowa meczu.

Mecz z Cracovią będzie dla nas spotkaniem decydującym. Pamiętajmy, że obecnie zajmujemy 9 miejsce i jesteśmy kandydatem razem z ŁKS do spadku z Ligi. Posiadamy 11 punktów, lecz 11 punktów ma również Polonia i AKS. Trzeba więc koniecznie wysunąć się naprzód.

RÓŻNE

CHORA BIEDNA STARUSZKA prosi o ubranie dla jej 30-letniego umysłowo-chorego syna. Łaskawo ofiarę doręczy administracja „Kurjera Wileńskiego”.

POSZUKUJE posady gospodyni do małej rodziny. Łaskawe zgłoszenia kierować: Wilno, ul. Filarecka Nr 31 m. 1.

FRYZJER damski i męski dzielnicy potrzebny. Czekoński, Lida, Legionowa.

Wywiad z J. Kusocińskim przez radio

W dn. 9 bież. miesiąca o godz. 21.50 Polskie Radio nada na wszystkie rozgłoszenia w ramach „Wiadomości sportowych” wywiad z Januszem Kusocińskim.

Wywiad powyższy przeprowadzony zostanie przez red. J. Włodarkiewicza i dotyczyć będzie aktualnych zamierzeń w sporcie Kusocińskiego oraz scharakteryzuje jego metody pracy i treningu.

Amerika zatrzymała puchar Davisa

Australia pokonana w nieznacznym stosunku 2:3

Finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią zakończył się ostatecznie nieznacznym zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:2. Ostatniego dnia obie drużyny podzieliły się punktami. Budge pokonał Quista 8:6, 6:1, 6:2, a Bromwich odniósł zwycięstwo nad Riggsem 6:4, 4:6, 6:0, 6:2.

Amerika w ten sposób zdobyła puchar po raz 13. Dotychczas puchar był w posiadaniu następujących państw:

- 1900—Ameryka, która w finale pokonała Anglię 3:0.
- 1901—Ameryka bez walki.
- 1902—Ameryka — Anglia 3:2.
- 1903—Anglia — Ameryka 4:1.
- 1904—Anglia — Belgia 5:0.
- 1905—Anglia — Ameryka 5:0.
- 1906—Anglia — Ameryka 5:0.
- 1907—Austria — Anglia 3:2.
- 1908—Australia — Ameryka 5:0.
- 1910—Australia — bez walki.
- 1911—Australia — Ameryka 5:0.
- 1912—Anglia — Australia 3:2.
- 1913—Ameryka — Anglia 3:2.
- 1914—Australia — Ameryka 3:2, po czym nastąpiła przerwa wojenna.
- 1919—Australia — Anglia 4:1.
- 1920—Ameryka — Australia 5:0.
- 1921—Ameryka — Japonia 5:0.
- 1922—Ameryka — Australia 4:1.
- 1923—Ameryka — Australia 4:1.
- 1924—Ameryka — Australia 5:0.
- 1925—Ameryka — Francja 5:0.
- 1926—Ameryka — Francja 4:1.
- 1927—Francja — Ameryka 3:2.
- 1928—Francja — Ameryka 4:1.
- 1929—Francja — Ameryka 3:2.
- 1930—Francja — Ameryka 4:1.
- 1931—Francja — Anglia 3:2.
- 1932—Francja — Ameryka 3:2.
- 1933—Anglia — Francja 3:2.
- 1934—Anglia — Ameryka 4:1.
- 1935—Anglia — Ameryka 5:0.
- 1936—Anglia — Australia 3:2.
- 1937 — Ameryka — Anglia 4:1.

PAN Dziel. Zachwył! Kolosalne powodzenie!

Druga Młodość

Gorczyńska, Stępowski, Zacharewicz i in.

Wszelkie ulgi zawieszono.

HELIOS

Film w kolorach naturalnych.

„Pierwsza tarczanka”, bohaterka „Królowej Dżungli” i „Huraganu” Dorothy Lamour i jej partner Ray Milland w najnowszej kreacji

Miłość w Dżungli

Nad program: Wybitne atrakcje i aktualności. Początek o 4-ej.

CASINO

Dziś OTWARCIE SEZONU

Film większy i wspanialszy niż Wasze najśmielsze życzenia

HEIDI



Shirley TEMPLE

To czarowna baśń, która wzrusza i bawi.
To łyzy i uśmiech, sentyment i piosenka — zaklęte na taśmie filmowej
To rewelacja na jaką długo czekałicie.
PIĘKNY NADPROGRAM

Eiety ulgowe i passepartout nieważne.

Kino MARS

Dziś Wielki film egzotyczny

ZEW PUSTYNI

Role główne:

PAUL ROBESON, „Czarny Szalpin”, bohater filmu „Bosambo” oraz Henry Wilcoxon bohater filmu „Wypawy Krzyżowe”. Imponujące rozmachem walki ARABÓW w Pustyni. Katastrofa amerykańskiego transportowca wojennego. Piękny nadprogram kolorowy. Pocz. 4, 6, 8 i 10.15

Chrześcijańskie kino Dziś na otwarcie sezonu niezrównana
SWIATOWID! Jeanette Macdonald oczaruje wszystkich w ośniewającym filmie

„Motyl hiszpański”

Uprasza się o przybywanie na seansy: 5, 7 i 9. w niedziele i święta od 1-ej.

OGNISKO

Dziś najwesejsza polska komedia tryskająca humorem

TRÓJKA HULTAJSKA

Arcybawne przygody przyjaźni, który wygrał milion.
W rolach głównych: Stanisław Sieniński, Stanisław Wollński, Józef Kondrat, Tamara Wiszniewska i inni. Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. o 6, w niedzielę i święta o 4

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a-3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyńiec).

AKUSZERKA

Smałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, lupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4-1.

LEKARZE

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkova

ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9-11 i 3-8.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI — detektorowe na

głośnik i słuchawki, oraz lampowe superheterodyny poleca Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich, Baranowice, ul. Szeptyckiego Nr. 34 b. (w podwórzu). Tamże montaż, naprawa i ładowanie akumulatorów samochodowych, motocyklowych i radiowych.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 7 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami — w całości lub częściowo. Dowiedzieć się: B-cia Zuchowicy, Baranowice, ul. Senatorska Nr 5.

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLAKI I GRYPY stosujcie PROSZKI KOWALSKINA

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ działka 5 i pół ha. — 4 km. od Wilna. Dowiedzieć się: Ludwiska 4, sklep spożywczy.

KAMIENIE DO SPRZEDANIA, ul. Garbarska 2, dozorca wskaże.

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom drewniany (plac 16.000 m kw.). O warunkach dowiedzieć się, ul. Kowieńska 4.

Kupujemy każdą ilość teorocznego MIODU, dojrziałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszonych.

Płaćmy najwyższe ceny.

Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA”

Baranowice, ul. Szeptyckiego 50

telefon 97

Kino „APOLLO”

w Baranowiczach

Dziś wielki podwójny program. Arcywośła komedia polska.

1) NIEDORAJDA z trzema najlepszymi komikami Adolfem Dymaszem, Józefem Orwidem i M. Zniczem

2) Człowiek, który żył dwa razy dramat o wielkim napięciu.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;

Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice,

Ułńska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224;

Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce,

Szczuczyn, Woleżyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,

Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,

Wolkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:

z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w

administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za

tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr

za wiersz jednorząd. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%.

Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja

zastępuje sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń

miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.